Nr. 131 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 13 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Anglja podejmuje stosunki z Rosją sow.

Sprawa mniejszości narodowych na forum Ligi Narodów.

RZYM, 11. 6. (PAT.). „Tribuna“ w korespondencji swego specjalnego wysłannika do Madrytu rozważa kwestję dlaczego Niemcom zależy tak bardzo na rozstrząsaniu sprawy mniejszości narodowej. W konkluzji koressprawa gwarancji dla mniejszości jest ze strony Niemiec tylko pretekstem pondent wyraża przypuszczenie, że do demonstracji pewnych zasad. — Dziennik podkreśla zwłaszcza znaczenie czwartego punktu żądań niemieckich, wedle którego państwo tej samej narodowości, co odnośna mniejszość w innem państwie ma prawo wnikania w ścisłe stosowanie norm ochronnych dla tej mniejszości, nie będąc przezto oskarżone o mieszanie się w sprawy wewnętrzne obcego państwa.

Mac Donald weźmie udział w sesji Rady?

RZYM, 11. 6. (PAT.). „Giornale di Italja“ podaje wiadomość z Madrytu, jakoby nie było rzeczą wykluczoną, że Mac Donald weźmie osobiście udział w sesji Rady przez co nabrałaby ona o wiele większego znaczenia.

Konferencja między Briandem i Stresemannem.

MADRYT, 11. 6. (AW.). Briand złożył dłuższą wizytę Stresemannowi.

———

MADRYT, 11. 6. (AW.). Na konferencji odbytej między Briandem i Stresemannem omawiano program przewidzianej na lipiec konferencji, która ma powziąć decyzję w sprawie Nadrenji i ratyfikacji umów reparacyjnych. Na konferencji lipcowej reprezentowane będą nast. państwa: Belgja, Włochy, Japonja, Polska, Rumunja, Jugosławia, Węgry i Austrja.

Niemcy dążą do odroczenia dyskusji w sprawie mniejszości narod.

MADRYT, 11. 6. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, obradującej jako komitet zabrał głos minister Stresemann, który zaznaczywszy, iż sprawozdanie komitetu trzech w sprawie mniejszości nie czyni zadość jego tezie, zaproponował odroczenie dyskusji, albo zwrócenie się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Propozycję tę zwalczali Briand, Adatsi i Scialoja, przyczem Briand oświadczył, iż odroczenie wywołałoby przykre wrażenie i że teza niemiecka jest tego rodzaju, iż może doprowadzić do ruiny dzieło Ligi Narodów w zakresie ochrony mniejszości.

———

WĘGRY ZAGRAŻAJĄ POKOJOWI.

BELGRAD, 11. czerwca. (AW). Jak donosi „Politika“ niektóre państwa Małej Ententy zwróciły — za pośrednictwem delegata Rumunji przy Lidze Nar. p. Titulescu — uwagę Ligi na niebezpieczeństwo grożące pokojowi ze strony Węgier.

—o—

Afera w sejmiku miechowskim

WARSZAWA, 11. czerwca. (Tel. wł.). Ludność powiatu miechowskiego została zaalarmowana wiadomościami o nadużyciach, popełnionych przez urzędników sejmiku miechowskiego. Na skutek pogłosek wyjechał do Miechowa specjalny urzędnik z województwa, który stwierdził cały szereg wykroczeń. Są one widocznie b. poważne, bo do powiatu przyjechał wojewoda, który polecił zwolnić 5 urzędników sejmiku i 1 członka wydziału.

W związku z tem krążą pogłoski, że stanowisko starosty miechowskiego jest zachwiane, gdyż on ponosi odpowiedzialność za brak dozoru.

25-LECIE ŁOTEWSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. —

WARSZAWA, 11. czerwca. (Tel. wł.). 14. b. m. łotewska partja socjalistyczna obchodzi 25-lecie swego istnienia. Na zjazd jubileuszowy wyjeżdża z ramienia C. K. W. P. P. S. pos. tow. Czapiński, a z ramienia Centr. Wydziału kobiec. tow. Kłuszyńska.

—o—

BUNT PRZECIW MODERNIZACJI KRAJU.

KONSTANTYNOPOL, 11. 6. (A. W.). Z Teheranu donoszą o powtórnym buncie największego szczepu perskiego Szirasów, którzy pod wpływem agitacji duchownych chwycili za broń, aby uniemożliwić rządowi przeprowadzenie modernizacji kraju.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

TORUŃ, 11. czerwca. (AW.). Skutkiem defektu w motorze opadł w lesie koło Konina samolot należący do 21 eskadry lot. Samolot skrzaskał się o drzewo. Pilot Siemaszko odniósł ciężkie, obserwator por. Wysocki lżejsze obrażenia.

—o—

Niemieccy komuniści zapowiadają rewolucję

BERLIN, 11. czerwca. (A. W.) Na odbywającym się wszechniemieckim kongresie partji komunistycznej, największą senzację wywołało przemówienie kierownika okręgu komunistycznego w Berlinie, który m. in. oświadczył, że generalny sztab nowej niemieckiej rewolucji jest stworzony i że generalne powstanie przeciw burżuazji jest opracowane i będzie nieuniknione. Wspomniał o 30 zabitych, którzy padli ofiarą krwawych walk (w czasie ostatniej rewolty komunistycznej w Berlinie) i zapowiedział rewolucję niemiecką, jako pierwszy etap rewolucji światowej.

Gdy przedstawiciel komunistycznej partji włoskiej wchodził na salę, wszyscy obecni podnieśli się z miejsc i uczcili włoskiego przedstawiciela komunizmu, śpiewając Marsyljankę.

—o—

Świadectwo
katastrofalnego zubożenia kraju

Cyfry są zawsze argumentem nieodpartym. Koła sanacyjne, czwartobrygadowcy wbrew prawdzie głoszą, że w Polsce zapanowała „radość życia", że ogółowi ludności wiedzie się tak dobrze, jak nigdy dotychczas. A narzekania? Narzekać będą zawsze wszyscy niezadowoleńcy, mimo, że już na wszystkich polach zapanowała u nas „radosna twórczość".

Tak mówią nasi przyjaciele.

Na ten niczem niepoparty szał radości owieczek sanacyjnych niech odpowiedzą cyfry, które są mocniejsze, niż frazesy różnych „znawców" naszych stosunków.

Mamy przed sobą **„Księgę pamiątkową Kas oszczędności w Małopolsce"**, wydaną z powodu 25-lecia istnienia Związku polskich Kas oszczędności we Lwowie. W książce tej znajdujemy bardzo ciekawe cyfry, dowodzące wielkiego zubożenia szerokich mas naszego kraju.

Oto przykłady: Oszczędności, które we wszystkich instytucjach kredytowych Małopolski wynosiły w r. 1901 328 miljonów franków, w roku 1910 osiągnęły sumę 820 miljonów franków, czyli licząc według dzisiejszej wartości złotego **blizko półtora miljarda złotych.**

Bilans samych tylko związkowych Kas oszczędności wyraża się z końcem 1912 r. w cyfrze 395 miljonów koron. W r. 1926 bilans ten skurczył się już do **49 miljonów złotych!**

I jeszcze kilka cyfr: Ogólny stan wkładek w związkowych Kasach oszczędności wszystkich czterech województw w Małopolsce wynosił okrągło z końcem roku: 1902 206 miljonów kor., r. 1914 368 miljonów kor., r. 9124 8 miljonów zł., r. 1926 22 miljonów zł., w połowie r. 1927 78 miljonów złotych. Najmniejsze wkładki we wszystkich tych okresach wykazują województwa stanisławowskie i tarnopolskie, największe — województwo krakowskie i lwowskie. I tak gdy w połowie r. 1927 było w wymienionych Kasach województwa krakowskiego 33 miljony zł., woj. lwowskiego 37 miljonów, województwo stanisławowskie i tarnopolskie mogą się wykazać sumą tylko po 2 miljony zł. oszczędności.

Mógłby ktoś powiedzieć, że oszczędności prywatne zostały użyte na jakieś inwestycje i dlatego ich niema w Kasach. Niestety, żyjemy w stanie tak „radosnej twórczości", że przemysł z powodu braku konsumentów zamiera, że nic się nie buduje, a mieszkania ludzkie, to istne jaskinie okropności — słowem — zastój na wszystkich polach świadczy, że oszczędności „nie wsiąkają" w żadne pożyteczne przedsięwzięcia.

A więc w kraju wogóle pieniędzy niema?

Statystyka twierdzi, że do Hiszpanji napływa od emigrantów hiszpańskich w Ameryce około pół miljarda pesetów rocznie. I tem Hiszpanja ratuje swój bilans. A jak jest w Polsce? Ktoś poinformowany zapewniał, że do włościaństwa w Polsce napływa od emigrantów polskich w Ameryce około 60 miljonów dolarów rocznie. Gdzie się te pieniądze podziewają? Opowiadają, że chłopi ukrywają je przeważnie głęboko w skrzyniach „na czarną godzinę", a pewna część bardziej sprytnych chłopów pożycza je lichwiarzom na wysoki procent, poczem lichwiarze pożyczają je dalej na procent jeszcze wyższy...

Oczywiście nie mamy konkretnych danych, że istotnie taka wielka ilość pieniędzy napływa z Ameryki do Polski, sam fakt jednak, że w porównaniu z rokiem 1912 było w r. 1926 w Kasach ośm razy mniej, świadczy o **ogólnem zubożeniu miljonów ludzi**, którzy drobne swe oszczędności składali dawniej w tych instytucjach. Brak tych pieniędzy w Kasach jest najlepszym dowodem, że miljonowe rzesze ludzi pracujących nie mają z czego odkładać, bo — z próżnego nie naleje!...

Minister angielski łodzianinem.

Jedno z pism łódzkich podało wczoraj sensacyjną wiadomość, jakoby jeden z ministrów w rządzie Mac Donalda sir Emanuel Shaynvell jest z pochodzenia łodzianinem.

Ojciec jego był krawcem i przed wojną wyemigrował ze swym małoletnim synem z Łodzi do Anglji. Tam przyjął obywatelstwo angielskie. Syn jego uczęszczał do szkół w Londynie. W r. 1917 zajął się działalnością polityczną. Ostatnio brał żywy udział w organizowaniu strejku górników.

—o—

MAURYCY RENARD.

Świadek.

(Dokończenie.)

Spojrzeli na siebie z pod groźnych zmarszczonych brwi błyszczały złe oczy, — twarze ściągnięte w jakimś twardym, nielitosnym skurczu.

— Co z nim zrobimy? — rzucił krótko jeden z opryszków.

Tymczasem drugi, prawdziwy Herkules, już pochwycił pana Bourdure, ścisnął mu gardło i począł nim trząść gwałtownie. Pan Bourdure próbował bronić się... delikatnie... grzecznie... odpychając napastnika chudemi, sinemi rękami...

— Puść go! — krzyknął drugi. Mamy czasu dosyć. Trzeba się namyśleć, co z nim zrobić.

Biedny pan Bourdure upadł na kolana. Sam już nie wiedział, co mówi:

— Panowie... Łaski!... Nie skłamałem nigdy w życiu... Daję słowo honoru, że nie powiem nikomu... Tam w domu czekają na mnie.. Właśnie dziś wieczorem...

I nagle począł kłamać. Kłamał w sposób głupi, śmieszny. Wymyślił na prędce kłamstwo naiwne, które jednak wydawało się decydującym argumentem, temu zasuszonemu biurokracie pędzącemu całe życie przy biurku....

— ...Dziś wieczór urządzam w domu przyjęcie... ma przyjść mój szef pan Piat ze swą żoną... i zastępca naczelnika, p. Clinchard... Bo ja proszę panów jestem sekretarzem... Panowie moje dzieci... i mój awans... Zmiłujcie się nademną.... przysiągłem przecież... możecie być spokoni... ani nie pisnę....

Przyglądali mu się brutalnie, niezdecydowani. Ów jegomość z cygarem chwycił go za ramię, podźwignął z ziemi i począł go bez ceremonji rewidować.

Otworzył portfel, wyciągnął z niego pieniądze. Przy tej okazji znalazł kilka biletów wizytowych: „Achilles Bourdure, sekretarz w Ministerstwie pracy, Paryż, ul. Mouffetard 153".

— To twoje nazwisko? Twój adres?

— Tak, — wyszeptał Bourdure, napół martwy.

— Dobrze. Słuchaj więc uważnie: będziemy cię mieli na oku. Schowam twój bilet z adresem. Jeżeli piśniesz słówko, — porachujemy się z tobą! Rozumiesz?

— Przyciągam... wyszeptał p. Bourdure, osuwając się na ławeczkę, zupełnie bezsilny i wyczerpany.

Dojeżdżano do Meaux. Pociąg stanął. Kiedy p. Bourdure otworzył oczy, — w przedziale nie było nikogo.

W godzinę później drapał się po schodach na szóste piętro, do swego mieszkania. Poczciwa pani Bourdure, przywitała go jak zawsze tym swoim wiecznym uśmiechem, właściwym starym kobietom, przywiązanym szczerze do swych mężów. Ale skoro tylko znaleźli się w pokoju, jadalnym, gdzie jak co dnia stały na stole cztery nakrycia, — zauważyła że pan Bourdure ma jakąś dziwną, nieswoją minę.

— Co ci jest? — spytała z trwogą. — Słabo ci może? chory jesteś?

Co piszą inni?

„NAPRZÓd“ w korespondencji z Warszawy podaje następ. nowinę:

„Rząd energicznie zabrał się do oszczędności, chce on wydać tylko 85 proc. uchwalonego budżetu, chce oszczędzić 200 miljonów. Co to znów za szopka! W r. 1927 mieliśmy tyle pieniędzy, że „musiało“ się wydać 560 miljonów poza budżetem. W r. 1928 tyle już nie było, ale zawsze się znalazło 280 miljonów na niedozwolone i nieznane cele. Miałżeby rok 1929 tak kiepsko się zapowiadać, że musi się na gwałt dusić budżet, mimo że swego czasu w dyskusji sejmowej przedstawiciele rządu przysięgali, że nie mogą opuścić ze swych żądań ani grosza? Przypuśćmy, że rząd wytrwa w swym chwalebnym zamiarze i naprawdę będzie prowadził oszczędną gospodarkę. Co na to powiedzą jego liczni klienci? Czy takie zamknięcie tak hojnej dotychczas kiesy nie zamąci panującej ciszy oddźwiękami i rozdźwiękami — kłótni w rodzinie?“

Na marginesie ostatnich awantur studenckich zamieszcza p. Michał Tyszkiewicz w „CZASIE“ bardzo słuszne uwagi, piętnując nieszczerość poczynań akademików, wojujących rzekomo w imię obrony religji.

„Wychodzę z założenia — pisze p. Tyszkiewicz — że jeżeli się tak „gorliwie“ broni jakiejś nauki, to powinno się przynajmniej tę naukę znać; dlatego przytoczę tylko dla przypomnienia dwa ustępy, (z listu św. Pawła do Koryntjan), które się w tym rozdziale (XIII) znajdują. „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się“. Wiersz 4-ty. Wiersz 13-ty: „A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość i te troje, a z tych większą jest miłość“.

To są podstawy wiary katolickiej i etyki chrześcijańskiej. Tymczasem w obronie tej wiary i etyki niektórzy z akademików wystąpili przeciw żydom w imię zasady „oko za oko, ząb za ząb“ — zasady talmudu i Starego Testamentu — czy to nie tragiczne „qui pro quo?“

W tymsamym numerze „Czasu“, zamieszcza prof. Wł. Leopold Jaworski z powodu śmierci dra Natana Leowensteina swe wspomnienia o mówcach w wielkim stylu w dawnym parlamencie austrjackim, do których należał także zmarły Loewenstein. Do najlepszych mówców politycznych minionej epoki należeli zdaniem prof. Jaworskiego: Dunajewski, Bobrzyński, i Madeyski. Obok nich stawia tow. Daszyńskiego, o którym pisze, że cechował go patos i złśliwość, ale

„Kto te właściwości jednak potrafił odrzucić, spostrzegł w nim niezwyczajną zdolność krytyczną. Rozbierał przeciwnika do nitki, aby się móc potem z niego dosyta uśmiać“.

„Bez tych naleciałości — pisze dalej p. Jaworski — wybitne stanowisko debatera zajmował Herman Diamand“.

Wspomnienia te nasuwają prof. Jaworskiemu porównanie z dzisiejszemi stosunkami, przyczem znowu z wysokiem uznaniem wyraża się o tow. Daszyńskim:

„Mówców polskiego sejmu nie słyszałem, znam ich tylko z protokołów stenograficznych. Spotykam w nich jednak znane nazwiska. Wśród nich Ignacy Daszyński z chwilą objęcia najwyższego dostojeństwa w sejmie umiał dostosować się do nowego stanowiska i w tem okazał, że ma rzeczywisty talent. Mowy jego, jako marszałka sejmu, znaleźć muszą ogólny poklask“.

Tow. Daszyńskiemu poświęca też parę uwag „GAZETA WARSZAWSKA“, ale uwagi te mają już charakter nieco odmienny. Główny organ endecji jest w wysokim stopniu niezadowolony z marszałka sejmu:

„Nie cały czas, spędzony we Francji, poświęcił p. Daszyński wypoczynkom i kuracji. Przy rozmaitych okolicznościach rozmawiał i przemawiał. W mowie, wygłoszonej w Paryżu z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza, podkreślił mocno, że Polskę niepodległą stworzyła demokracja i legjony“.

Rzecz prosta, że „Gaz. warsz.“ — przeciwstawia tym niewątpliwym czynnikom w odzyskaniu niepodległości inne, swoje, a mianowicie Dmowskiego, Hallera, no i — naród. Naród był w obozie endecji a po tamtej stronie go nie było...

ZGON ART.-MALARZA

WARSZAWA, 11. 6. (AW). Zmarł tu na anewryzm serca znany artysta-malarz Kazimierz Stabrowski. Ulubionym tematem jego były pejsaże półn. Ś. p. Stabrowski zorganizował przed 25 laty Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie.

—o—

— Ależ... — zaczął Bourdure, — jakto? zapomniałaś, że dziś ma być u nas na obiedzie pan Piat z żoną... i pan Clinchard?... No prędko!... Idźcie się przebrać... Trzeba dzieci posłać do sklepu... i to natychmiast... niech zaraz kupią wszystko, co będzie potrzebne... Jakto można było zapomnieć o tak ważnej rzeczy!... Jeszcze nic nie gotowe!...

Pani Bourdure powtarza zdziwiona, nic nie rozumiejąc;

— Pan Piat z żoną?... Pan Clinchard? nie mówiłeś mi o tem ani słówka!

— No jakże! Za kogoż ty mnie bierzesz właściwie? Spiesz że się do licha! Mogą przyjść lada chwila!

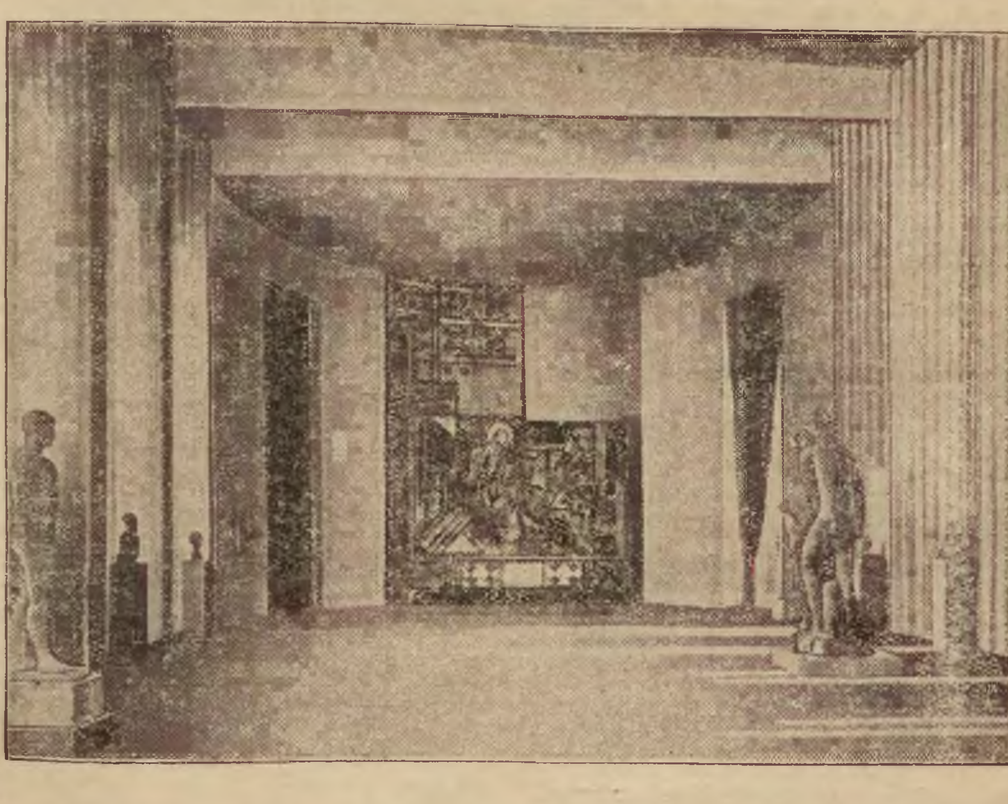
I nagle z nieoczekiwaną irytacją w głosie:

— Mówię ci przecież, że przyjdą lada chwila. Jazda! nakrywać do stołu! Prędzej, prędzej do licha! Piat z żoną i Clinchard... Cóż ty się tak gapisz na mnie, jak na raroga? Myślisz, że zwarjowałem?

Pan Bourdure zwarjował rzeczywiście.

—o—

Wystawa w Kolonji.



Fragment wystawy sztuki.

Nie „sanacja“ ale „zaraza moralna“

Pod pręgierz uczciwej opinji publiczwej

Pod tym tytułem ogłosił pos. tow. Pająk w „Robotniku“ następujący artykuł:

Ludność robotnicza i małorolna w okręgu bialskim stoi niewzruszenie pod sztandarami PPS. Wszelkie próby zmierzające do rozbicia solidarności mas pracujących, podejmowane w swoim czasie przez komunistów, „czumowców“, lub enpeerowców, zawiodły całkowicie.

Przed kilkoma miesiącami usiłował wał utworzyć „Federację Pracy“, skrachowany polityk enpeerowski, b. poseł na Sejm Śląski, niejaki Obrzut.

Został wyśmiany przez własnych przyjaciół.

Okręg bialski może się poszczycić tem, że niema ani jednego zdrajcy z BBS. Ten stan nie podoba się „sanacji moralnej“ i na podstawie ostatnich uchwał klubu „Jedynki“, działacze z BB. na województwo krakowskie postanowili za wszelką cenę rozbić niewzruszoną twierdzą PPS.

Wspólność „interesów“ BB. z BBS została całkowicie ujawniona. Starosta żywiecki namawiał towarzyszy działaczy PPS w Żywcu do „stworzenia“ BBS., której przyrzekał całkowite poparcie. W dniu zaś 6 czerwca br. zgłosił się do mnie jeden z poważnych obywateli miasta Białej (nazwiska narazie nie podaję ze względów zasadniczych w imieniu działaczy BB. na województwo krakowskie z następującą propozycją:

„B. B. zapewnia panu mandat poselski w okręgu, ponadto stanowisko burmistrza miasta Białej oraz odpowiednie fundusze na cele organizacyjne i własne — wzamian za zgłoszenie przystąpienia wraz z całą organizacją do „Frakcji Rewolucyjnej“.

Bezczelną propozycję sanatorzy nie ośmielili się zakomunikować mi osobiście, uprosili do tego bardzo szanowanego i poważnego obywatela i to ich uchroniło od wysłuchania dosadnej odpowiedzi, jaką im przesłałem.

Fakt powyższy podaję do publicznej wiadomości, celem stwierdzenia, że między BB a BBS niema w istocie żadnej różnicy. Byli nasi towarzysze spełniają najwstrętniejszą rolę oszukiwania klasy robotniczej rzekomym „socjalizmem narodowym“, a właściwym ich celem jest rozbicie i osłabienie obozu demokracji, dla ułatwienia zadania reakcji społecznej.

Ohyda korupcji i przekupstwa stosowana przez B. B., wyleczy zapewne wszystkich towarzyszy ze złudzeń i utwierdzi w przekonaniu, że pp. Moraczewski, Jaworowski i Praussowa — co do innych nie miałem złudzeń — dokonali rozłamu nie z pobudek ideowych. Nie może być żadnej idei tam, gdzie istnieje ordynarny proceder kupowania ludzi.

Niech fakt powyższy będzie ostrzeżeniem dla wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, a przedewszystkiem dla ludności pracującej, przed straszliwą zarazą moralną, jaką roztacza wokoło siebie „pomajowy“ obóz BB i jego ekspozytura BBS.

Ohydna propozycja B. B. umocniła we mnie przekonanie, że przyszłość klasy robotniczej i Państwa Polskiego leży w bezwzględnej walce z dzisiejszym systemem rządzenia i jego ostoją.

Antoni Pająk,
poseł na Sejm.

Anglja podejmuje stosunki z Sowietami.

LONDYN, 11. czerwca. (AW). „Daily Express“ informuje, że już rozpoczęło się sondowanie w sprawie ewentualnego podjęcia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją. W najbliższym czasie rozpocząć się mają rokowania w sprawie wejścia w życie anglo-rosyjskiego układu handlowego.

Nowy zamach bombowy w Kownie.

KOWNO, 11. 6. (AW.). Zanotowano tu nowy zamach terorystyczny. Nieznani sprawcy napadli na dom agenta wywiadu litewskiego Krafta, rzucając do wnętrza bombę o wielkiej sile wybuchowej. Kraft odniósł poważne rany. Dom został zupełnie zdemolowany.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELI II. MIĘDZYNAR. SOCJALIST.

WARSZAWA, 11. 6. (tel. wł.). Przyjazd przedstawicieli II. Międzynarodówki do Polski wywołał ogromne wrażenie w kołach politycznych. Organizacja PPS w Warszawie prowadzi przygotowania, celem przyjęcia gości.

—o—

Wybicie szyb w sanacyjnym „Kurjerze Porannym“.

WARSZAWA. 11. czerwca. (A.W.) Wczoraj około godz. 10. wiecz., wydarzyły się ekscesy przed lokalem „Kurjera Porannego“ przy ul. Marszałkowskiej. W lokalu Administracji tego pisma wybito 3 wielkie szyby wystawowe. Gdy jednego z głównych sprawców chciał przytrzymać przodownik policji, otoczyła go grupa młodzieży w czapkach korporanckich i ułatwiła mu ucieczkę. W rezultacie policji nie udało się nikogo zatrzymać.

—o—

Śmierć kilkudziesięciu pasażerów wskutek wybuchu

maszyny piekielnej.

MOSKWA, 11. 6. (AW.) Pisma sowieckie donoszą, że przed 3 dniami powstał pożar w pociągu osobowym zdążającym z Penzy do Niżnego Nowogrodu. W płomieniach zginęło kilkudziesięciu pasażerów m. in., członkowie klubów antyreligijnych na Syberji udający się na zjazd „bezbożników“ w Moskwie. Przyczyną pożaru był wybuch maszyny piekielnej.

—o—

Prokurator żąda kary śmierci na mordercy Jakubowskiego

BERLIN, 12. 6. (Pat.). W dzisiejszym t. zw. procesie Jakubowskiego rozpoczęły się przemówienia prokuratora i obrońców. Prokurator Weber stanął na stanowisku, że dawne przyznania się braci Nogensów, aczkolwiek później kilkakrotnie zmieniane przez nich i odwoływane mogą i muszą być uznane za podstawę dowodową ich winy. Prokurator podkreślił szczególnie, że Augustowi Nogensowi nie udało się udowodnić swego alibi. W konkluzji swego przemówienia prokurator wniósł o następujące kary: przeciw Augustowi Nogensowi o karę śmierci za mord, o 2 lata ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego i o stałe pozbawienie go praw obywatela. Przeciw Fritzowi Nogensowi, przy uwzględnieniu młodocianego wieku prokurator wniósł o karę 2 lat więzienia za współuczestnictwo w morderstwie oraz o rok więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego.

Szczegóły zuchwałego napadu
na wyspę Curacao.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie dokonanym przez powstańców w Wenezueli na wyspę Curacao (Kolonja holenderska w Ameryce, położona blisko wybrzeża republiki Wenezueli).

Dziś podajemy garść szczegółów z tego osobliwego zajścia.

W sobotę w nocy banda, złożona z 800 rewolucjonistów wenezuelskich wdarła się pod osłoną ciemności nocnych do miasta Willemstad, (stolica wyspy Curacao).

Na czele rewolucjonistów, którzy zaraz po wylądowaniu uformowali się w oddziały, stał gen. Urbin, znany przywódca powstańców przeciw prezydentowi Wenezueli, Gomezowi.

Napastnicy rozbroili cały pogrążony we śnie garnizon w sile 500 ludzi i zabrali do niewoli gubernatora i komendanta policji.

W czasie walki zabitych zostało 2 oficerów holenderskich i kilkunastu żołnierzy odniosło rany.

Rewolucjoniści zrabowali magazyny broni i koszary, poczem ruszyli do portu, gdzie opanowali okręt „Maracibo", należący do amerykańskiej Unji „Red Star".

Kapitan okrętu, steroryzowany przez rewolucjonistów, musiał załadować na swój statek broń przez nich zrabowaną, oraz zabranych jeńców i wyjechać na pełne morze.

Po pewnym czasie „Maracaibo", zawinął z powrotem do Curacao, gdzie wysadzono na ląd komendanta policji i gubernatora oraz 17 żołnierzy holenderskich zabranych do niewoli. Po wysadzeniu ich na ląd rewolucjoniści rozkazali kapitanowi wyjechać ponownie na morze i wreszcie skierowali okręt do Coro w zatoce Maracaibo w Wenezueli, gdzie opuścili okręt, zabierając ze sobą zrabowaną broń i amunicję, niezawodnie potrzebną do nowego powstania. — Skoro napastnicy opuścili miasto Willemstad członkowie miejscowego rządu wezwali telegraficznie pomocy od gubernatora holenderskiej Guyany i od rządu w Hadze. Również konsul amerykański w Willemstad zwrócił się do departamentu stanu w Waszyngtonie, żądając wysłania okrętów wojennych.

Rząd holenderski wysłał krążownik do Curacao.

Pierwsze połączenie transoceaniczne telefoniczne Polski z Argentyną.

Z dniem 15. czerwca wprowadzone zostanie pierwsze telefoniczne połączenie kilku miast polskich, a mianowicie Warszawy, Krakowa, Poznania, Bielska, Łodzi, Katowic, i Bydgoszczy z Buenos Aires, stolicą Argentyny. Połączenia odbywać się będą przez centralę telefoniczną w Berlinie, do której należy przez urząd pocztowy na kilka godzin naprzód zgłaszać rozmowę z dokładnym podaniem adresu żądanej osoby, względnie jej zastępcy, która w Buenos Aires zostanie wezwana do publicznej rozmównicy.

Rozmowy w Polsce odbywać się mogą z telefonów prywatnych w godzinach między 15-tą a 18-tą według czasu środkowoeuropejskiego. Centrala w Berlinie mająca już bezpośrednie połączenie z Argentyną, po dokonaniu próbnej rozmowy oddaje telefon do dyspozycji klijenta. Opłata za 3-minutową zwykłą rozmowę jest dość znaczną, gdyż wynosi 164'50 fr. szw. t. zn. prawie 300 zł., następna każda minuta kosztuje 1/3 opłaty. Rozmowa próbna centrali oraz wezwanie adresata są bezpłatne.

—o—

KATASTROFA BUDOWLANA W PALERMO.

RZYM, 11. czerwca. (Pat.). Prasa donosi z Palermo, że zawalił się tam dom, grzebiąc pod gruzami szereg osób zebranych na uroczystości chrztu. 17 z nich odniosło rany, w tem dwie beznadziejne.

—o—



Zamach bombowy w Oldenburgu

dokonany ostatnio na tamtejszy okręgowy urząd skarbowy.

Wskutek eksplozji wyleciały drzwi i okna urzędu. Tło zamachu jest nieznane, a sprawcy niewykryci.

Krwawa tragedja
na tle miłosno-mieszkaniowem.

Onegdaj w nocy w Targówku pod Warszawą dokonano zabójstwa, którego szczegóły są następujące:

W mieszkaniu 24-letniego niejakiego Bolesława Pyrzanowskiego zamieszkiwała jego kochanka 23-letnia Franciszka Rajska. — Przed 7-ma miesiącami wprowadził się tam, jako sublokator 26-letni Wacław Kazimierz Witos, biuralista, pozostający ostatnio bez zajęcia. Pomiędzy Pyrzanowskim a Rajską wynikały częste nieporozumienia i zatargi, przeważnie na tle pieniężnem. Jednocześnie Pyrzanowski zauważył, że Rajska dla sublokatora jest zbyt uprzejma i obdarza go swemi względami. Z tego powodu postanowił wyprowadzić się. W tym celu wczoraj przyszedł on w towarzystwie swego kuzyna, Stanisława Kocusa, celem zabrania łóżka i dwóch obrazów. — Przybyli zastali drzwi zamknięte. Rajska oświadczyła, aby przyszli z policją, a wtedy dopiero rzeczy wyda. Po upływie kilku godzin Pyrzanowski przyszedł powtórnie, już w towarzystwie kilku kolegów i znowu zaczął dobijać się do drzwi. Rajska i Witos nie chcieli ich wpuścić. Wtedy Pyrzanowski wyjął ukrytą pod paltem siekierę — i wykrzykując: „Ja was wszystkich pozabijam!" zaczął wyłamywać drzwi.

Widząc wkraczających do wnętrza przybyszów, Witos wyjął rewolwer i w obronie własnej użył broni palnej, dając do Pyrzanowskiego 4 strzały.

Ugodzony dwoma kulami w czaszkę i klatkę piersiową Pyrzanowski upadł na progu w kuchni.

Sprawca zabójstwa sam oddał się w ręce policji.

—o—

Dzień Kobiet we Lwowie.

Dnia 9 czerwca odbyła się we Lwowie w sali „Ogniska“ drukarzy uroczysta Akademja z powodu Dnia Kobiet, urządzona przez O. K. R. i Sekcję Kobiet P. P. S.

Do prezydjum weszły ttow.: Muszka Drobutowa, Oleńkiewiczowa, Trawiecka i Wyszyńska.

Po zagajeniu uroczystości przez tow. Trawiecką, tow. Ulanowska wygłosiła dłuższy referat, w którym skreśliwszy dzieje walki kobiet o równouprawnienie polityczne, wskazała na olbrzymią zmianę, jaka dokonała się pod tym względem po rewolucji powojennej.

Kobiety w całej Europie środkowej, a ostatnio w Anglji uzyskało prawo wyborcze do ciał parlamentarnych, a temsamem możność współdecydowania o losach swych państw. Należy tedy uświadamiać jak najszersze masy kobiet o wielkiej roli, jaką odegrać mają w ustawodawstwie, tembardziej, że olbrzymią jest ich rola w życiu gospodarczem i społecznem.

Gdy najszersze masy kobiet dojdą do tego zrozumienia, to staną pod czerwonym sztandarem socjalizmu, by walczyć wspólnie o demokrację i socjalizm.

Po referacie tow. Ulanowskiej, artystka teatrów miejskich p. Kipeniówna oddeklamowała prześlicznie Ujejskiego „Za służbą“ i Konopnickiej „Przed sądem“, poczem artysta opery p. Cyganik przy akompaniamencie p. Lipczyńskiej odśpiewał bardzo pięknie kilka pieśni.

W końcu przemówił sekr. Komitetu Obwod. tow. B. Skalak, wskazując na specjalny wpływ, który wywierać może kobieta jako istota bardziej uczuciowa i wrażliwa. Tow. Skalak nawiązał do ostatnich zajść na gruncie lwowskim, świadczących o zdziczeniu obyczajów wśród młodzieży, tej młodzieży, co to mając umożliwione studja na najwyższych uczelniach, winne świecić właśnie szlachetnością, wyższemi aspiracjami oraz ambicją wnoszenia w życie zrozumienie dla najwyższych ideałów ludzkości. Ci sami „szlachetni“ młodzieńcy jutro wezmą na siebie rolę łamistrejków, gdy robotnicy tramwajowi lub kolejowi w walce o lepszy kęs chleba zastanowią pracę.

Uroczystość zakończyła tow. Oleńkiewiczowa, dziękując zebranym za współudział w uroczystości.

Przebieg zgromadzenia i przepiękne produkcje artystyczne pozostawiły na zebranych jaknajlepsze wrażenie.

W. pani Kipeniównej, art. dram. za mistrzowską deklamację i W. panu Cyganikowi art. oper. i W. pani Lipczyńskiej za uświetnienie uroczystości swoim współudziałem składa najserdeczniejsze podziękowanie

Sekcja Kobiet P. P. S.

Konsolidacja kapitalistów.

Nowojorski „Nowy Świat“ pisze:

„Rok ten jest rokiem konsolidacji banków. W ostatnich miesiącach w samym tylko Nowym Jorku dokonano szeregu olbrzymich połączeń wielkich firm finansowych, których kapitał skonsolidowany oblicza się już na biljony.

W tych dniach połączyły się Equitable Trust Co. i Seaboard National Bank. Skombinowany kapitał tych olbrzymów finansowych, wyniesie około 900 miljonów dolarów.

Niezadługo wogóle małe banki w Ameryce przejdą do historji. Zostaną jedynie kolosy, których operacje biljonowe będą tak normalne, jak dzisiaj są miljonowe“.

Nauka dla klasy pracującej:

Wrogowie łączą się w trusty, by tem silniejsza była ich ofenzywa. I taksamo proletarjat zamiast rozłamywać się na zwalczające się partje, powinien wystąpić jednolitym frontem, by odeprzeć przygotowującą się ofenzywę kapitału.

Z amerykańskiego Ciemnogrodu.

Studenci w obronie wolności nauki.

W uniwersytecie Des Moines (w Stanach Zjednocz.) rozgrywa się zacięta walka o wolność nauki. Uniwersytet des Moines został założony w r. 1865 a przed kilku laty dostał się pod kontrolę Unji biblijnej babtystów.

Kontrolę tą wykonywał zupełnie bezwzględnie przewodniczący Unji dr. Shields, tępiąc wszelkie usiłowania w kierunku wolnych, niezawisłych badań naukowych. Dr. Shields miał w uniwersytecie swoich szpiegów, którzy mieli mu donosić, czy gdzieś, na jakimś wydziale profesorowie nie przekraczają jego zarządzeń.

400 studentów uniwersytetu wystąpiło w specjalnej deklaracji z wyrazami hołdu i uznania dla swych profesorów i rektora Waymana. Równocześnie studenci obrzucili śmierdzącemi jajami baptystę Shielda i innych członków kuratorjum.

Policja wkroczyła i wzięła w obronę dra Shielda, który następnie wydał komunikat, że usuwa prof. Waymana i całe grono profesorów, przyrzeka im jednak ponowne przyjęcie pod warunkiem, że w przyszłości wykłady ich będą wolne od wszelkich nowoczesnych hipotez i nauk.

Następnego dnia wtargnęli studenci do gmachu uniwersytetu i na to niesłychane wyzwanie rektora odpowiedzieli w sposób bardzo dosadny, obrzucając go ponownie jajami.

Wezwana policja zaczęła „uspokajać“ studentów w sposób znany na całym świecie, przyczem przyszło do gwałtownych scen najpierw w samym gmachu uniwersytetu, a potem na ulicach Des Moines. Studenci w odpowiedzi na ataki policji zaczęli rzucać kamieniami. Ośmiu studentów zostało zranionych, sześciu aresztowano. Dziekan uniwersytetu i inni profesorowie protestując przeciw metodom dra Shielda, zrezygnowali ze swych stanowisk.

—o—

DOSKONAŁY TYP AMERYKANKI.



Miss Edna Peters z Miami (Floryda) otrzymała na turnieju pierwszą nagrodę jako doskonały typ Amerykanki. — Waży 50 kg., wzrost — 1.65 m.

Nagroda: 5.000 dol. i podróż do Europy.

URLOP GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

Minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, wyjeżdża na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy w niedzielę, dnia 16. b. m.

—o—

Dlaczego?

Dlaczego jedni ludzie na ziemi posiadają wszystko, a drudzy — nic?

Dlaczego niektórzy ludzie muszą pracować od świtu do nocy, nie zyskując nawet najkonieczniejszych rzeczy do życia w mierze dostatecznej, podczas gdy inni nic nie robią i mają wszystkiego poddostatkiem?

Dlaczego tacy, którzy już i tak mają o wiele więcej, niż mogą kiedykolwiek spotrzebować — starają się posiadać jeszcze więcej i okradają stale z owoców pracy tych, którzy i tak zbyt mało posiadają?

Dlaczego wszystkie korzyści z nowoczesnych zdobyczy techniki, z udoskonalonych maszyn itp. — mają tylko ci, którzy gromadzą chciwie coraz większe bogactwa, wpychając w coraz większą nędzę producentów tych bogactw?

Dlaczego niema ustaw, któreby takiego łupiestwa zabraniały i karały odpowiednio łupieżców?

Dlaczego każdy człowiek nie poczuwa się do obowiązku, by pracować nad osiągnięciem wspólnego szczęścia dla całej ludzkiej gromady?

Dlaczego nie używa się żelaznych niewolników — maszyn, aby część pracy zmniejszyć do minimum, wynoszącego najwyżej 3—4 godziny dziennie, a czas pozostały zużytkować na zdobycie wartości etycznych, na pielęgnowanie ducha i ciała?

Dlaczego?

O konsulat polski w Tuluzie.

WARSZAWA. 11. czerwca. (AW.) W przyszłym roku budżetowym ze względu na konieczność rozszerzenia opieki nad wychodźctwem polskiem we Francji, utworzony ma być jeszcze jeden konsulat polski na terenie Francji, a mianowicie w Tuluzie. W tej części Francji dość liczny jest polski emigracyjny żywioł rolniczy. Ostateczny termin utworzenia tej placówki zależeć będzie od odpowiednich funduszy przeznaczonych na ten cel przez rząd.

Były oficer rosyjski - złodziejem

W Berlinie zdarzył się dość niepospolity wypadek usiłowanej kradzieży. W pewnym hotelu jeden z gości obudził się nad ranem wskutek tego, że w pokoju jego zaskrzypiała szafa. Usłyszawszy w tej chwili przyciszone kroki w swym pokoju, zaalarmował służbę, która zdołała przytrzymać uciekającego już przez kurytarz jakiegoś człowieka. Jak następnie w policji stwierdzono, był to *były porucznik armji rosyjskiej Paweł Karras,* pochodzący z *Odessy.* Na dwa dni przedtem zamieszkał on w hotelu, podając fałszywie swe generalja. Zaopatrzywszy się w dwie lampki elektryczne i narzędzia złodziejskie wkradł się nocą do pokoju innego gościa i schował się w szafie. W chwili, gdy chciał wyjść z szafy, by gościa ograbić, szafa zaskrzypiała i dzięki temu sztuczka się nie udała. Karras dopiero 11 maja br. został zwolniony z więzienia po odsiedzeniu kary za popełnienie kradzieży kieszonkowej w Kolonji. Teraz chciał rozpocząć występy w Berlinie, gdzie już dawniej popełniał kradzieże szczególnie w garderobach teatralnych, lecz tym razem powinęła mu się noga.

—o—

Masowa śmierć w Cleveland

Czytelnicy nasi pamiętają straszliwą katastrofę wybuchu gazów trujących w Cleveland (St. Zjednoczone), której ofiarą padło 124 osób, zmarłych bezpośrednio albo pośrednio po eksplozji. Obecnie — jak donoszą pisma amerykańskie — ustalono przyczynę nieszczęścia. Spowodowały je

zbiory klisz roentgenograficznych,

złożone w małym pokoju w podziemiach nieopodal kotła od centralnego ogrzewania. Gaz odrazu zapełnił cały budynek przez system wentylatorów.

Filmy eksplodowały skutkiem przegrzania się rur do ogrzewania centralnego zgodnie z zeznaniami montera, który reperował rury rano przed katastrofą. Drzwi zamykające się automatycznie w razie przegrzania się kaloryferów nie działały.

Gazy wydzielające się z murowanej kamery z filmami trafiły w wir powietrzny przy wielkim wentylatorze i zostały w ten sposób rozniesione prądami powietrza po całym gmachu.

—o—

TEODOR DREISER.

Zbyt wiele propagandy.

(Dokończenie.)

Istotnie nigdy nie można się uwolnić od widoku żołnierzy maszerujących lub odbywających ćwiczenia karabinami maszynowymi, armatami, od widoku koni, ambulansów, oddziałów sanitarnych i tego wszystkiego, co dzisiaj należy do czynności wojskowych. Wszędzie, gdzie tylko byłem widziałem to i nigdzie poza przedwojennemi Niemcami nie obserwowałem czegoś podobnego.

Z drugiej strony twierdzą wszyscy komuniści oficjalnie, że Rosja posiada jedynie armję obronną, liczącą około 520.000 ludzi, rozporządzających tylko takim zapasem broni i wyposażenia, jaki potrzebny jest do obrony kraju. Jeśli tak jest, jeśli Rosja nie posiada więcej na 520.000 żołnierza, to jest to armja chyba najlepiej w świecie wyposażona i najbardziej czynna i ruchliwa, jaką kiedykolwiek widziałem.

Albowiem w każdem mieście, wielkiem, czy małem, w całem państwie szczególnie zaś tam, gdzie ono graniczy z morzem lub z innym krajem, widać tylko żołnierzy, żołnierzy, żołnierzy, w Leningradzie, w Archangielsku, w Permie, Omsku, Tomsku, Irkucku, wzdłuż całej granicy chińskiej; polskiej; w Baku, Batuny, i Tyflisie, między Morzem Kaspijskiem a Czarnem, wzdłuż całej północnej granicy Morza Czarnego, szczególnie w Orłowie, Suchum, Soczi, Teodorji, Jałcie, Sebastopolu i Odessie. A wszyscy dobrze odziani i zaopatrzeni w karabiny maszynowe, armatami, maski gazowe, granaty ręczne, auta ciężarowe i treny; w samoloty i wszystko możliwe.

Wysoce zaś zgubną jest idąca z tem ręka w rękę propaganda, utrzymująca wielki naród w nastroju i w wierze, że wojna jest nieuchronna i że dla Rosji nieodzowne jest jak najintenzywniesza praca i przygotowanie, aby uczynić ją bitną, do uderzenia zdolnej. Plakaty, broszury, przemówienia radjowe i wykłady G. P. U. oraz innych organizacyj mają przekonywać ludność, że nietylko konieczną rzeczą jest posiadać armję, lecz, co jeszcze gorsze, lub lepsze — zależnie od stanowiska — nadto liczbą wielką osób cywilnych, kobiet i mężczyzn fizycznie zdrowych, którzy nie służą w wojsku, ale wyćwiczonych w walce, lub w innej jakiejś czynności militarnej, zaogatrzonych w potrzebne uzbrojenie, aby u boku armji móc toczyć walkę, gdyby Rosja została napadnięta.

I dlatego w każdym „zakątku Leninowskim“, znajduje się stojak lub półka na karabiny, granaty ręczne, maski gazowe, materjały sanitarne i Bóg wie na co jeszcze; wszystko to, jako środki naukowe szkoły militarnej.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 12. czerwca.

Nieudały zamach na umowę zbiorową.

Strejk ofiarny u p. Zdanowicza, trwający już miesiąc, o zastosowanie umowy zbiorowej i w obronie zredukowanych, nie został dotąd zlikwidowany. Robotnicy naftowi śpieszą strejkującym z materjalną pomocą.

Drugi akordant „Premiera“ p. Łotocki, w którego kopalniach miał jeszcze w ubiegłym tygodniu wybuchnąć strejk, zgodził się wczoraj **na zastosowanie w całej pełni umowy zbiorowej**, do czego zobowiązał się wobec przedstawicieli Związku Górników i delegatów robotników.

Składki na strejkujących.

Składam na fundusz strejkujących 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot ttow.: Bobeszkę Bazylego, Czarneckiego Bronisława, Josefsberg Lorkę, Bogacza Rudolfa.

Mucha Wojciech.

Składam na strejkujących 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot ttow. Rachla Franc., Makiela Władysława, Jopka Kazimierza.

Jopek Karol.

Składam na strejkujących 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot ttow.: Kowaliczkę Stanisława, Liszkę Jana, Miłkę Andrzeja, Pachana Stanisł., Szumnego Klemensa, Inkluta Józefa, Stehla Michała.

Karasiński Piotr.

W administracji „Dziennika Ludowego“ w Borysławiu złożyli na strejkujących ttow.: Weinfeld Leon 5 zł., Lorenca Wład. 3 zł., Rychlicka Paulina 5 zł.

ZEBRANE NA SEKCJACH.

Robotnicy sekcji „Marja Teresa“ złożyli na fundusz dla strejkujących (zebrane przez tow. Procaka Michała) 156 zł. 50 gr., sekcji „Ratoczyn“ (zebrane przez tow. Tarasa Wład.) 136 zł 50 gr., sekcji Stattesland V (zebrane przez tow. Bobka Marjana) 155 zł. 20 gr., sekcji m„Dąbrowa“ (zebrane przez tow. Świstunia Jana) 142 zł., sekcji „Wulkan“ III (zebrane przez tow. Czerwca Józefa) 25 zł., sekcji „Bertold“ (zebrane przez tow. Czerwonkę Wojciecha) 59 zł. 50 gr., sekcji „Fortuna“ II (zebrane przez tow. Michalczyka Konstantego) 93 zł. 50 gr., sekcji „Petrolea“ (zebrane przez tow. Karasińskiego Piotra) 24 zł. 80 gr., sekcji Stattesland I/IV (zebrane przez tow. Stachowicza Piotra) 66 zł. 10 gr., sekcji „Eglon“ (zebrane przez tow. Świesrocha) 30 zło. 50 gr., sekcji „Olex“ (zebrane przez tow. Świątka Anton.) 51 zł. 82 gr. — Razem zebrano 941 zł. 42 gr. — Z przeniesienia pozostało 801 zł. 90 gr., zebrano więc razem 1743 zł. 32 gr. na sekcjach.

Zebrany przez tow. Bociana fundusz wynosi 205 zł. 50 gr. Ogółem więc zebrano 1948 zł. 82 gr.

Dalsze listy jeszcze nie wpłynęły. Wzywa się delegatów do składania pobranych list składkowych z pieniądzmi.

—o—

Strejk malarzy i lakierników.

Malarze i lakiernicy, zorganizowani w związkach zawodowych, stanęli do walki strejkowej przeciw redukcjom praktykantów i o zaległe od kilku tygodni wypłaty w firmie Abrahama Meyera.

Malarze i lakiernicy winni omijać tę firmę aż do odwołania.

Kronika borysławska

SPROSTOWANIE. We wczorajszej notatce p. t. „Kto kłamie“ w 3 wierszu zamiast słowa „protest“ ma być protokół.

POTRZEBOWALI ŻERDZI. W nocy z 10. na 11. b. m. w kopalni „Barbara“ na Potoku górnym nieznani sprawcy skradli 14 żerdzi wartości około 300 zł.

JAK SIĘ ZAŁATWIA OSOBISTE PORACHUNKI. Na powracającego z pracy Onyśkę Dmytra napadła w lesie tustanowickim rodzina Maćków, bijąc go do nieprzytomności. Pobitego opatrzyło na miejscu pogotowie Kasy chorych. Powód pobicia osobiste porachunki.

—o—

OD REDAKCJI.

Z powodu zaburzeń atmosferycznych na prowincji nie mogliśmy w dniu wczorajszym uzyskać telefonicznego połączenia z naszymi korespondentami w Drohobyczu i Stanisławowie.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Konferencja oświatowa T. U. R

Podokręg Drohobycz.

Drhobycz, 10. czerwca.

W niedzielę w sali T. U. R. w Drohobyczu rozpoczęła swe obrady konferencja Podokręgu T. U. R. Drohobycz przy udziale delegatów Oddz. T. U. R. z Drohobycza, Borysławia, Rychcic, Schodnicy, Stryja i Skolego. Konferencja poświęcona była sprawozdaniu z dotychczasowej działalności oddziałów oraz omówieniu programu pracy na najbliższą przyszłość. Przewodniczył konferencji tow. dr. Karniol, kierownik Podokręgu T. U. R-a. Sekretarzował tow. Bobeszko (Borysław).

Sprawozdanie z działalności Oddziałów złożyli: tow. Szwabowicz (Drohobycz), tow. Mucha (Borysław), tow. Handler (Stryj), tow. Banowski (Skole), tow. Gorczyca (Schodnica), tow. Mr. Horodiner (Sambor).

Ze sprawozdań wynika, że we wszystkich tych oddziałach wre rożnorodna praca TUR. Przoduje w niej Borysław, który przeprowadził u siebie szkołę socjalistyczną i który posiada najlepiej rozwinięte koło artystyczne. Pod względem ilości wykładów luźnych oświatowych najlepiej stoi Sambor, który wykazał się imponującą cyfrą 143 wykładów i pogadanek. Sport robotniczy okazuje najwydatniejszą działalność w Stryju. Oddział drohobycki wyróżnia się systematycznem kształceniem sędziów robotniczych na kursach ławników sądu pracy i wzorową biblioteką.

Po części sprawozdawczej nastąpiły referaty ideowe i organizacyjne.

Szkoła socjalistyczna i wymiana odczytów.

Ref. tow. dr. Karniol wskazał na konieczność pogłębienia świadomości socjalistycznej zwłaszcza u młodzieży proletarjackiej. W tym celu konieczną jest systematyczna szkoła socjal. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono uruchomić od września 1929 szkołę nauki socjalistycznej z siedzibą w Drohobyczu z wykładami każdej niedzieli.

Robotnicze przedstawienia amatorskie.

Ref. tow. Bobeszko nakreślił rozwój i podłoże ideowe sztuki proletarjackiej Zgodnie z referatem uchwalono przy kierownictwie Podokr. stworzyć referat dla wymiany prac scenicznych, odczytów o literaturze i sztuce, oraz wieczorów literackich. Polecono wszyst-

kim Oddziałom TUR-a należącym do Podokr. drohobyckiego stworzenia kół artystycznych tam gdzie Oddziały ich dotąd nie posiadają.

Bibljoteki.

Ref. tow. Kiimek w rzeczowo opracowanym referacie wytyczył drogi racjonalnego prowadzenia bibljoteki robotniczej, począwszy od jej założenia a skończywszy na inwentaryzacji i segregacji książek oraz doborze bibljotekarzy.

Uchwalono zwołać osobną konferencję bibljotekarzy Oddz. Podokr. oraz zorganizować wymianę książek dla tych Oddziałów, które dotąd bibljotek własnych nie posiadają.

Międzynarodowy Zlot Młodz. Robotniczej we Wiedniu, Zlot we Lwowie i wycieczki.

Uchwalono wziąć gremialny udział w I. Okręg. Zlocie Młodz. robotn. we Lwowie 29. 6. 1929. Punkt zborny dla Oddz. Podokr. stacja kolejowa w Stryju. Uchwalono zorganizować wycieczkę na Powsz. Wystawę Kraj. w Poznaniu, oraz wycieczki bratnich oddziałów należących do Podokr. W celu zorganizowania całego ruchu wycieczkowego w miesiącach letnich wybrano przy kierownictwie Podokr. Komisję Wycieczkową złożoną z tow.: Jaroszewskiego, Muchy, Pastucha, Łotockiego, Kolarza i Bernfelda.

Sport robotniczy.

Ref. tow. Bernfeld naszkicował historję sportu w ogólności, a sportu robotniczego w szczególności i przedstawił jak wielkie korzyści przynieść może ide owo pojęty sport robotniczy dla klasy pracującej. Sport robotniczy nie powinien ograniczać się wyłącznie do piłki nożnej, lecz powinien zawierać w sobie inne ćwiczenia fizyczne, jak siatkówka, tennis, wioślarstwo, lekkoatletyka, łyżwiarstwo etc.

Zakończenie konferencji.

W dyskusji zabierali głos tow. Mucha, Zborek, Pieluszczak, Moskal (Borysław), Handler (Stryj), Janiwski (Schodnica), Sandheim, Pastuch (Drohobycz), Benowski (Skole), Sieracki (Sambor), Lachowicz (Drohobycz). — O godz. 6-tej zamknął przewodniczący tow. dr. Karniol konferencję, poczem po odśpiewaniu hymnu młodzieży robotniczej delegaci rozjechali się do domów.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 11. 6. (AW). Dn. 13. b. m. rozpoczyna się w Zurychu międzynarodowa konferencja kolejowa, któ ra ma ustalić m. i. wytyczne dla taryfy osobowej i towarowej przy bezpośredniej komunikacji między Polską a Francją tranzytem przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Dzień Kobiet P.P.S.

Stanisławów.

Z okazji urządzanego w dniu 9 bm. sławowie Uroczysta Akademja zorganizowana przez Sekcję Kobiet P. P. S. wspólnie z Miejsc. Komitetem P. P. S. Wobec szczelnie wypełnionej sali Zw. Zawod. tow. Wiśniewska Helena mówiła o znaczeniu „Dnia Kobiet“, poczem obszerny referat o znaczeniu kobiety w dobie obecnej tudzież o jej niesprawiedliwem pokrzywdzeniu społecznem wygłosił tow. Skalak Br. ze Lwowa. Na dalszy ciąg programu złożyły się produkcje chóru Z. Z. K. Po deklamacji wygłoszonej pięknie przez p. Olejnikównę, orkiestra Prac. Gminnych odegrała dwa poważne utwory muzyczne.

———

Sekcja Kobiet P. P. S. i Miejsc. Komitet P. P. S. poczuwają się do miłego obowiązku złożenia podziękowania tow. Skalakowi za wygłoszenie referatu, p. Olejnikównej za wygłoszenie deklamacji, oraz Orkiestrze Pracowników Gminnych i Chórowi Z. Z. K. za odegranie i odśpiewanie szeregu utworów, a temsamem za przyczynienie się do uświetnienia akademji.

—o—

OSTRZEŻENIE!

Uprasza się kolegów kaflarzy omijać Stanisławów aż do odwołania! P. Horbul Antoni bowiem, kierownik f. p. Arnold ignoruje naszych kolegów oraz nie chce przyjmować do pracy tych pracowników, których mu proponuje Związek, lecz na własną rękę przyjmuje takich, z którymi może z reguły zawierać porozumienie bez ingerencji Związku i naturalnie wykorzystywać. Zapytujemy p. Arnolda, kto go nauczył wyrażać się w sposób nieodpowiedni do pracowników zatrudnionych u niego.

Związek Kaflarzy w Stanisławowie.



NADEJDZIE KIEDYŚ DZIEŃ...

gdy robotnik wprzągnięty w jarzmo kapitału ocknie się, a wtedy ci, którzy siedzą na worach złota, stoczą się w przepaść i nie pozostanie po nich ani śladu.

Strejk studentów we Lwowie zakończony.

Wczoraj o godz. 4 popoł. odbył się wiec akademicki w Politechnice, zwołany przez tzw. „Lwowski Kom. Akademicki“. Na wstępie przemówił prorektor Uniw. lwowskiego ksiądz Gerstman podając powody przemawiające za koniecznością przerwania strejku. Następnych mówców z „Lw. Kom. Akadem.“ wygwizdano i hałaśliwem zachowaniem się nie dano im przemawiać. Początkowo, wśród zebranych panował wyraźny nastrój za kontynuowaniem strejku. Po przemówieniach korporantów, oburzenie na wyżej wspomniany komitet doszło do zenitu i na wniosek 1-go z przemawiających, *uchwalono „Lw. Kom. Akad.“ votum nieufności.* Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężoną. Wówczas odczytano list uwięzionych akademików, w którem oni zwracają się z prośbą o przerwanie strejku, gdyż wówczas dopiero zostaną oni wypuszczeni na wolność. List ten przełamał „pierwsze lody“ i po przemówieniach prof. Zipsera, a zwłaszcza po serdecznych słowach rektora Politechniki, prof. Weigla, nastrój gwałtownie i wyraźnie zmienił się w kierunku zaprzestania strejku.

Nakoniec wystąpił prezes zrzeszenia wszystkich korporacyj we Lwowie wypowiadając się przeciwko strejkowi. To ostatecznie rozstrzygnęło o decyzji, mocą której

strejk został zlikwidowany

i od jutra rozpoczynają się normalne wykłady na wszystkich wyższych uczelniach. Na tem wiec zakończono.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we czwartek, dn. 13. b. m. o godz. 7-ej w lokalu ul. Sykstuska 21.

M. Drobutowa, przew.

Komunikat.

„Z BADAŃ GEOLOGICZNYCH W AFRYCE“. — Na ten temat mówić będzie w sali Kasyna i Koła Lit.-Art., w piątek, 14. b. m. podróżnik i geolog, prof. Józef Czelalski z Warszawy. Początek odczytu o godz. 8-ej (20-ej).

Z DZIEDZINY SZTUKI.



Jednorożec w koronie w nowoczesnej pracowni złotniczej w Gmünd (Niemcy). Dzieło to zostało sporządzone jedynie przy pomocy młotka ręcznego i t. zw. majzla.

—o—

W kalejdoskopie codziennym.

Cyganki w parku.

(mh.) Zalany potokami słońca i zieleni park Kilińskiego, dźwięczy tysiącem różnorodnych głosów: świergoty ptaków i wołania zachwyconych dzieci, — subtelne hymny harfy wietrznej w gałęziach drzew, — westchnienia tulipanów płomienistych i niebiańsko łagodnych bratków, — pląsy motyli i dźwięczne bzykanie owadów cienkoskrzydłych, — szelest traw i puszystych krzewów — wszystko, co spotkałam w parku, śpiewało jedną i tą samą pieśń:

Hosanna słońcu! Żyjemy, niech żyje dzień nasz!... Niech się kwieci życie!... Piękne jest słodkie, radosne, błogie!...

Po wijących się ścieżkach pełno było postaci rozradowanych mimowoli tym potężnym, choć ledwo słyszalnym hymnem.

Wciskał się on w nerwy i serce niewiadomym sposobem, fluidem jakimś, któremu oprzeć się niepodobna.

Nagle z zakrętu wyjrzało zjawisko, o niesamowitej kolorystyce, zatrącającej bajką czy pieśnią starą, gdzieś, kiedyś słyszaną: dwie urodziwe, pstro- barwne, tajemnicze cyganki!...

Jak się odcinają od tła!

Jakie to oczy tęskne, a namiętne, ile mówią o życiu tułaczem, niespokojnem, dziwacznem, obcem, nam „ludziom osiadłym"!

Obie kobiety trzymają karty kabalistyczne w ręce: gotowe wróżyć z miejsca, w tem słonecznem otoczu, zda się, nic wspólnego nie mającem z ludzkiemi rachubami i oczekiwaniami.

Ale tęsknota ludzka nie śpi..

Wprędce zbliżają się do cyganek dwaj młodzieńcy: pytają o coś, snać o radę.

Cyganka przenikliwie patrzy w oczy.

Mówi dobitnie, długo, z przekonaniem.

Zaciekawiona, zbliżam się.

Jeden z młodzieńców znów o coś pyta. Cyganka patrzy w karty i mówi:

„Widzisz, — twoje usta, jak pieprz, a serce jak gołąb"...

Druga uczy poważnie drugiego młodzieniaszka:

„Ty do niej nie chodź, nie mów tyle, a ona sama będzie kochać, będzie tęsknić!..."

Idę dalej — w uszach brzmią ciągle pytania i rady, w pamięci tkwią niespokojne oczy i dziwna powaga wróżki.

Śmieszne, błahe zdarzenie — prawda?

A jednak poczęło mi niebawem urastać do znaczenia symbolu.

Czemu, gdy świat zda się podobny rajskim ogrodom — kiedy wszystko śpiewa, gra, raduje się chwilą błękitną — człowiek smutny w wiecznym o przyszły dzień niepokoju, tak chciwie odsłonić chce opony tajemnicy?

Czemu tęsknota ludzka nigdy, nawet w dzień słoneczny — nie śpi?...

Z opery.

Beethovena „Fidelio".

Z powodu dzisiejszego przedstawienia tej opery, przez Konserwatorjum P. Tow. Muzycznego.

„Fidelio" Beethovena powstał między Mozarta „Fletem czarodziejskim" (1791), a Webera „Wolnym strzelcem" (1821) i stanowi najgenialsze dzieło operowe niemieckie z tego trzydziestoletniego okresu. Potężna symfonja „Eroica", sonata Kreutzerowska i t. zw. Księżycowa przypadają na okres, kiedy Beethoven zabrał się do kompozycji „Fidelia".

Muzyka tej opery w momentach, gdy porusza strunę tragiczną (scena w więzieniu) należy do najpotężniejszych z całej literatury muzycznej. Zwłaszcza genjalnie zastosowany jest melodramat w scenie kopania grobu.

Treść libretta przedstawia się w ten sposób: Pizarro, potężny i okrutny gubernator więzienia w Sewilli, trzyma od dwóch lat w więzieniu szlachcica Florestana, aby zapobiec w ten sposób wyjawieniu jego przestępstw politycznych. Lecz żona Florestana, Leonora, postanowiła za każdą cenę ocalić niesprawiedliwie *u*więzionego małżonka. W tym celu w przebraniu męskiem, jako Fidelio wstępuje do służby u dozorcy więziennego i w chwili, gdy mściwy gubernator więzienia usiłuje sztyletem sprzątnąć z drogi znienawidzonego Florestana, Leonora zastępuje mordercy drogę, grożąc mu śmiercią z pistoletu. Pizarro jeszcze raz próbuje dokonać okrutnego mordu, gdy wtem odzywa się z wieży głos trąbki zwiastującej przybycie ministra. Florestan jest ocalony. Niegodziwy gubernator popada w niełaskę a zgromadzony chór uwolnionych więźni, i lud śpiewają dziękczynny hymn na cześć wierności bohaterskiej małżonki.

Beethoven szczególny nacisk kładzie na podkład orkiestrowy, któremu nadał charakter symfoniczny. Są liczne miejsca, które same, nawet bez śpiewanego słowa interesują i dają całość muzyczną. Głos śpiewany, przez kompozytora użyty jest przeważnie w znaczeniu instrumentu orkiestralnego i dlatego wymaga wielkiej kultury śpiewaczej i muzycznej, aby móc podołać wymaganiom kompozytora. Arja Florestana w więzieniu i następny duet z Leonorą tylko przez specjalnych artystów może być należycie wykonany: inaczej linja melodyjna się załamuje i wrażenie zazwyczaj potężne staje się nikłe w takich wypadkach. Niezależnie od tego Beethoven swe wzniosłe ideje, tak w instrumentalnej jak i wokalnej szacie, podaje dla naszego ucha w należytej formie, pozstając wszędzie wielkim i niezrównanym.

W tem oryginalnem dziele Beethoven nie liczył się ze śpiewnością melodji, lecz z jej symfonicznym charakterem. Prześliczny tercet w więzieniu A-dur, oraz arja Pizarra posiadają z tego powodu raczej znamiona kompozycji symfonicznej, często ginącej w potężnej koncepcji symfo-

Oto człowiek!

Tragedja wydziedziczonego przez los nędzarza.

WARSZAWA. Drobna sprawka o kradzież handlarza starzyzną urosła na przewodzie sądowym do potężnych rozmiarów sprawy natury ogólno-społecznej. Na ławie oskarżonych zasiadł wynędzniały blady człowiek z długą brodą. Wygląda na lat 48, chociaż ma dopiero 24.

Robi wrażenie zgonionego zwierzęcia.

Oskarżony jest o trzecią kradzież: słowem złodziej - recydywista.

Steinhammer nie jest zawodowym złodziejem: kradł z nędzy, aby nie zginąć z głodu i nie pozwolić zamrzeć swej żonie i dziecku.

Spowiedź oskarżonego przed sądem wywarła na sali olbrzymie wrażenie. Steinhammer mówi szeptem, gdyż jest chory na płuca. Jest sierotą: od małego dziecka borykał się z losem.

Zawsze cierpiał głód.

Zawsze był brudny i zawszony.

Kiedy przechodził koło cukierni i widział za szybą ludzi jedzących ciastka, dostawał orgawek. Poprostu pożądał ciastek. Chciał raz w życiu zjeść ciastko... Ale nie miał nigdy pieniędzy.

I oto raz powziął postanowienie: skraść ciastko. Co będzie, to będzie! I skradł dwa ciastka w małej cukierence na ul. Dzielnej; i złapano go na gorącym uczynku.

Był już zarejestrowanym nieletnim „przestępcą".

Kiedy go drugi raz schwytano na kradzieży gazet z kiosku, przekazano go sądowi dla nieletnich, który go

skazał na pobyt w Studzieńcu,

tej szkole zbrodni i występku. Przeszedł prawdziwą golgotę; przeszedł przez całe piekło studzienieckie. Batożony, katowany niemiłosiernie spróbował uciec. Od tego czasu życie jego stało się jednem pasmem udręki.

Wyszedł ze Studzieńca złamany, posiniaczony opuścił mury „zakładu wychowawczo - poprawczego" i szukał pracy.

Szukał oczywiście bezskutecznie.

Któż da zajęcie wychowańcowi Studzieńca?

Zaczął handlować starzyzną. Żył w nędzy, ale nie kradł. Nawet się ożenił i miał dziecko.

Przyszła straszna, upiorna zima. W wilgotnej piwnicy nie było węgla,

dziecko marło z głodu.

Steinhammer wyszedł na ulicę. — Wślizgnął się do sklepu i skradł parę butów, aby mieć na węgiel i kawałek chleba.

Oskarżony w ostatniem słowie prosił gorąco sąd o łaskę.

Sąd okręgowy zastosował jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał Steinhammera, mimo recydywy na 5 miesięcy więzienia, zaliczając mu 5-ciomiesięczny areszt prewencyjny.

---

nicznego podkładu orkiestrowego.

Gdy chodzi o szeroką melodję przy zachowaniu kunsztownej formy, trudno znaleźć piękniejsze ustępy, jak kwartet z pierwszego aktu w formie kanonu, arja Marceliny a przedewszystkiem wielka scena solowa Leonory pełna liryzmu i dramatycznego wyrazu. Chór więźni i potężny końcowy hymn dziękczynny kunsztowną fakturą oraz blaskiem melodji dają słuchaczowi niezapomniane wrażenie.

Przed ostatnią zmianą, jako antrakt grywa się zwykle t. zw. wielką uwerturę nr. 3, do „Leonory". Była napisana do drugiego opracowania opery w r. 1806 i jak Wagner trafnie się wyraził, „to nie uwertura, lecz już sam potężny dramat". Tematy tej uwertury są wprost monumentalne, fanfara trąbki i końcowe presto, rozpoczęte wielkiem unisono kolejno po sobie następujących instr. smyczkowych dają obraz o potędze wielkiego genjusza Beethovenowskiego.

Grd.

—o—



Ilustracja do „Marsyjanki"

wykonana przez słynnego rysownika Steinlena.

Afera dostaw kolejowych.

Dalsze przemówienia obrońców.

Pierwszy przemawiał wczoraj obrońca oskarżonych Skurdy i Bohusza, dr. Głuszkiewicz, Zaznaczył on, że po roku śledztwa, nie zwrócono na to uwagę, że lwowski Wydział zasobów nabywał towary o 30 procent taniej niż inne Dyrekcje kolejowe. W procesie tym brak jest obciążających momentów winy oskarżonych, brak jest również i materjałów do obrony. Stwierdzono jednak niezbicie, że obaj oskarżeni żyli w niedostatku.

Obrońca Konasińskiego, dr. Hecht, wykazał, że rodzina żony oskarżonego od szeregu lat była zaprzyjaźniona z Leiterami. Z tego powodu Leiterowa odwiedzała Konasińską i czasami przysyłała jej swe specjalnie sporządzane „ryby po żydowsku“.

Gdy Konasiński został aresztowany przyznał się on zrazu, że otrzymywał 2 procent prowizji od Leitera, bojąc się by nie aresztowano jego żonę, za otrzymywane prezenty. Na drugi dzień, odwołał jednak te zeznania. Obrońca wykazywał, że Leiter znany ze swego skąpstwa nie miał powodu do opłacania Konasińskiego tak wysokiemi sumami, wiedząc, że nie piastował on ważniejszego stanowiska w Wydziale zasobów.

Ostatni przemawiał dr. Bromberg w obronie oskarżonego Leitera.

Dziś będzie przemawiać dr. Grek w obronie dostawcy Schmierera, następnie dr. Axer, w obronie Hammera w końcu dr. Insler w obronie Zimanda.

Ostatni przemówi znany adwokat warszawski p. Paschalski, który wraz z dr. Pierackim broni Pawłowicza.

Wyrok zapadnie w piątek lub w sobotę.

Skazany na bezterminowe więzienie.

WILNO, 11. 6. (PAT.). W procesie Klimcewicza o zabójstwo Góryna, o godzinie 12 w nocy zapadł wyrok mocą którego oskarżony Klimcewicz skazany został za należenie do spisku pod nazwą „komunistyczna partja zachodniej „Białorusi“ dążącego do oderwania ziem północnowschodnich od Rzpltej i przyłączenia do Rosji sowieckiej, na 6 lat ciężkiego, za posługiwanie się fałszywym dowodem na 1 rok więzienia, wreszcie za zabójstwo Góryna na bezterminowe ciężkie więzienie. W wyniku łącznym Klimcewicz skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie.

Spalił samochód, poczem powiesił się.

W dn. 9 bm. w zagajniku majątku Michrow (pow. grójecki), przechodzący wieśniacy znaleźli spalone szczątki samochodu, a nieopodal na drzewie wiszącego trupa mężczyzny. Zaalarmowana miejscowa policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że denatem jest Edmund Bulewicki, zam. w Warszawie przy ul. Tamka 29, który z nieustalonej dotąd przyczyny podpalił swoją taksówkę Nr. 23553, poczem powiesił się na drzewie. — Nadto stwierdzono, że Bulewicki nabył niedawno wspomniany samochód na raty. W tajemniczej tej sprawie policja prowadzi śledztwo.

Książka prosi...

1. Nim zaczniesz czytać, owiń mnie w papier!
2. Nie dotykaj mnie brudnemi rękoma!
3. Nie czytaj mnie przy jedzeniu!
4. Nie mnij moich kartek i nie zaginaj rogów!
5. Nie śliń palców przy odwracaniu kartek!
6. Nie przeginaj mnie przy czytaniu.
7. Nie kładź mnie rozłamaną, grzbietem do góry!
8. Nie umieszczaj mnie w domu na miejscu nieodpowiedniem!
9. Nie rób na mnie żadnych znaków i dopisków!
10. Nie wyrywaj i nie niszcz obrazków i kartek!

Dobra książka jest naszym nalepszym najwierniejszym przyjacielem. Należy ją przeto kochać i opiekować się nią bardzo troskliwie.

Świadek, ratując kamieniczniczkę -- sam dostał się do Brygidek.

Michalina Jachnicka, żona właściciela wędliniarni, odpowiadała wczoraj przed sądem za lichwę mieszkaniową. Dnia 25. lipca ub. roku pobrała ona odstępne w kwocie 140 dol. od Simche Telera przy wynajmie pokoju z kuchnią w kamienicy przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 45.

W sporze tym figurował jako świadek Ferdynand Hemerling. Jest on „prawą ręką“ Jachnickich, administruje trzema ich kamienicami, w maju zaś ub. roku „faktorował“ przy kupnie kamienicy przy ul. Kr. Leszczyńskiego, za co otrzymał od b. właścicielki Chunińskiej 3 procent prowizji, oraz gratyfikację od Jachnickiej.

W dniu napadu rabunkowego na Kochanowskiego przy ul. Gródeckiej, Hemerling bawił w mieszkaniu Jachnickich. Usłyszawszy krzyk listonosza pierwszy począł ścigać R. Mycyka, oraz przytrzymał za połę J. Lubowicza, który następnie zginął od postrzału.

W sporze Jachnickiej z Telerem zeznał on w śledztwie, że był obecny przy tem gdy kamieniczniczka wzięła odstępne.

Na rozprawie Hemerling zmienił jednak zeznania i twierdził, że on to wziął odstępne a nie Jachnicka, Odnajęte bowiem mieszkanie otrzymał jako prowizję od Chunińskiej.

Słysząc to sędzia r. Szulisławski spisał ze świadkiem protokół i polecił odstawić go więzienia za fałszywe zeznania.

Nieborak odchodząc do Brygidek zażądał od Jachnickiej 5 zł., na papierosy, gdyż nie miał przy sobie „drobnych“. Skwapliwie sięgnęła ona do swej torebki i tym razem bez ceregeli wręczyła mu pieniądze.

Tak więc oskarżona kamieniczniczka dzięki „poświęceniu“ się Hemerlinga wyratowała się od kryminału. Sędzia, uwzględniając, iż zwróciła ona odstępne lokatorowi uwolnił ją od winy i kary.

—o—

Z błahego powodu „majchry“ w robocie.

Wiele nieszczęść przeżywa od roku podmajstrzy murarski Piotr Murczak.

W bójce zabił on Romana Bukałę Obecnie utrzymuje on. że uczynił to we własnej obronie. W sprawie tej dochodzenia przeprowadza sędzia Witoszyński i nie wiadomo jeszcze jak śledztwo wypadnie.

Dnia 10. września ub. roku udał się on do realności przy ul. Piekarskiej l. 91 aby odebrać zamówioną teczkę, u rymarza Franciszka Stosiny. Robota teczki przewlekała się przez 6 tygodni. Murczak poirytowany tem uniósł się gniewem, a że był w stanie podchmielonym nie wziął teczki i awanturując się wyszedł z mieszkania.

W tym czasie na podwórzu tej realności stali karani za różne sprawki 19-letni Stefan Krawiec, Stanisław Sawicki i siostra ostatniego Józefa. Jeden z nich wówczas zakaszlał.

— Kto to kaszle — zawołał Murczak.

— Mój kolega — odrzekł Krawiec.

— Ja jemu..... i t. d., począł obraźliwie wyrażać się o rodzicielce Sawickiego Murczak.

— Popatrz jaki to kozak — zawołał na to Sawicki. W tym momencie rzucił się na nich Murczak z nożem w ręku.

Kopnięto go jednak i nim pijany awanturnik zdołał ponowić cios, Krawiec przeciął mu wzdłuż policzek swym majchrem.

Murczakowi w tej chwili wypadła laska z ręki. Gdy się schylił by ją podnieść, Krawiec wpakował mu nóż między łopatki, a następnie kiedy zraniony wyprostował się, nożowiec pchnął go trzeci raz w pierś.

Jak długi runął na ziemię Murczak. Po odwiezieniu przez Pogotowie ratunkowe do szpitala długo leczył się nieborak z ran.

Z mocno nadwątlonem zdrowiem stanął wczoraj Murczak przed wyrokującym trybunałem, aby świadczyć przeciw Krawcowi i Sawickiemu. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Krawca na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Sawicki został uwolniony od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Jasieniecki, bronił dr. Roller.

WALNE ZGROMADZENIE Członków P. P. S.

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia członków PPS. odbędzie się **dziś we środę 12** b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali przy ul. Ossolińskich 10. Uprasza się wszystkich Towarzyszy i Towarzyszki, o bezwarunkowe przybycie.

Kronika.

Lwów, dnia 12 czerwca 1929.

REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW. — Obcokrajowcy, którzy nie mogli zarejestrować się w obowiązujących terminach winni bezwarunkowo dopełnić obowiązku rejestracji w Starostwie Grodzkiem w dodatkowym terminie, w czasie od 15. czerwca do 30. czerwca 1929.

Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane karą grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie. Niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą wydalenie winnego z granic Rzeczypospolitej.

PŁACIŁ ZA TOWARY FAŁSZYWEMI WEKSLAMI. Jakób Witlin, kupiec, zam. przy ul. Słonecznej l. 8, został aresztowany na polecenie policji z Łodzi pod zarzutem fałszowania weksli. Nabywał on od tamtejszych kupców towary, za które płacił wekslami sfałszowanemi lub nie mającemi pokrycia.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Wczoraj podaliśmy o zaopatrzeniu w Pogotowiu ratunkowem trzech osób poranionych w czasie katastrofy samochodowej. Wypadek zdarzył się w pobliżu Kulikowa, gdzie autobus nr. 90119 najechał na furę. Wóz ten uległ zniszczeniu, autobus zaś przewrócił się, przyczem jadący doznali licznych hobrażeń.

O wypadku tym doniosła policji Janina Hryniszkowa, zam. przy ul. Kopernika 26. Policja zarządziła aresztowanie szofera.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj wieczór w realności przy ul. Michała l. 11 w Zamarstynowie zapaliła się ścianka i belka wpuszczona do komina w mieszkaniu lokatora Herscha Morbacha. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

PODRZUCENIE DZIECKA. Jakaś kobieta podrzuciła wczoraj niemowlę płci męskiej, liczące około 2 miesięcy życia, pod drzwiami dozorczyni domu przy ul. Rybackiej, Praksedy Śmigielskiej, sama zaś zbiegła w kierunku miasta. Podrzutka oddano pod opiekę IV komisarjatu.

BECZKĘ ŚLEDZI. skradł Józef Kowalski z lodowni przy ul. Kąpielnej, na szkodę Besi Kalisch, zam. przy ul. Kaźmierzowskiej l. 12. Powiadomiona o tem policja aresztowała Kowalskiego.

CICHY SPÓLNIK KUPCA. Nisel Berl Finkel został aresztowany za systematyczną kradzież w sklepie Bienguta przy ul. Furmańskiej l. 9.

KIESZONKOWCY W TARAPATACH. Wilhelm Freimuth i Mozes Gold zostali aresztowani za kradzież kieszonkową na szkodę Kazimiery Baranowskiej, w czasie gdy poszkodowana przechodziła ul. Czarnieckiego.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali aresztowani: Gwozdecki Józef, lat 31, za opilstwo i awantury. Władysław Korolewicz, lat 60 pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała dokonanego na osobie swej kochanki Marji Buczko; Tromsa Władzimierz, lat 19, rodem z Zaszkowa, za jazdę koleją bez biletu; Sedlaczek Władysław, lat 22, bez zajęcia, zam. przy ul. Grodzickich l. 3, za przekroczenie dozoru policyjnego; Samotij Antoni, lat 21, bez zajęcia, zam. w Zamarstynowie przy ul. Kr. Jana l. 4, za usiłowane włamanie się w celu kradzieży do realności przy ul. Nęckiego l. 11, oraz Dworko Marja, za wałęsanie się po zakazanych ulicach.

Los ich podzieliła Rogalska Paulina, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, którą aresztowano za wprowadzenie władzy w błąd przez upozorowanie kradzieży kasetki ze złotem wartości 300 dolarów.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Sekcji Kobiet P. P. S. we Lwowie niniejszem składa serdeczne podziękowanie delegatom poszczególnych organizacji, wszystkim uczestnikom zarówno ze Lwowa, jak i z prowincji, za łaskawy współudział w uroczystości odsłonięcia naszego sztandaru i za pomoc materjalną przy jego ufundowaniu: Chórowi Robotniczemu, Orkiestrze Zw. Zaw. Garbarzy i Zarządowi Zw. Zaw. Kaflarzy za bezinteresowną pomoc przy urządzaniu uroczystości.

Za Zarząd:

H. Chanecka, sekret. — M. Drobutowa, przewodn.

Łańcuch prasowy

Składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot urzędników Kasy Chorych w Skolem, którzy do tej pory nie złożyli jeszcze na fundusz prasowy.

Józef Schmidt.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Baron Kimel".
Czwartek o 7'30 „Pigmalion".
Piątek o 7'30 „Pygmaljon".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Środa o 7'30 „Sylwia kupuje sobie męża".
Czwartek o 7'30 „Sylwia kupuje sobie męża".
Piątek o 7'30 „Sylwia kupuje sobie męża".

„PYGMALJON" głośna sztuka Bernarda Shaw'a z udziałem artysty dramatycznego Aleksandra Węgierki ukaże się na scenie teatru Wielkiego w czwartek 13. b. m.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Powojenny mężczyzna", „Dolar i Przypadek".
MARYSIEŃKA: „Powojenny mężczyzna" „Dolar i Przypadek".
LEW: „Cuda Brazylji" oraz doskonała komedja.
PALACE: „W jarzmie grzechu".
APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany ojca".
COLOSSEUM: Harry Peel „Tajemniczy obrońca" oraz komedja „Koni swatem".
CHIMERA: „Don Juan, który zgrzeszył".
CASINO: „Ostatni rozkaz".
PASAŻ: „Cyrkówka Rita".
UCIECHA: „Człowiek z przeszłością" Conrad Veidt.
FATAMORGANA: „Bogini pokus" i „Trzynasta godzina".
OAZA: „Ojcem zostać nietrudno".
LUNA: „Władca przestworzy" oraz dwie komedje.
PROMIEŃ: „Mogiła wśród lodowców".
GRAŻYNA: „Pan Tadeusz".
PAN: „Ameryka się bawi".

Sport.

TURNIEJ TENNISOWY.

STANISŁAWÓW. 7., 8. i 9. b. m. staraniem K. S. „Sokół" odbył się w Stanisławowie na korcie własnym wielki trzydniowy turniej tennisowy w którym oprócz miejscowych, wzięli udział znani gracze ze Lwowa: pp. Drapała (Czarni), Pohoryles, Koter i Ajsner (Pogoń), Langner, Altschüller (kl. ten. 24.); panna Bystrzanowska. Z miejscowych pp. Raczyński, Stiber, Czerkawski, Ornat, Kauffman, Kubok, Brzoza i inni.

Zdobywcą I-go miejsca jest Drapała w singlu i dublu mieszanym z p. Raczyńską oraz w dublu zwyczajnym z p. Langnerem.

Zdobywca II-go miejsca w singlu p. Pohoryles, dublu pp. Hamer i Altschüller.

—o—

ZARZĄD SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ zawiadamia, iż Walne Zebranie Członków Sekcji odbędzie się dnia 14. czerwca o godz. 19-tej w lokalu, Rynek 8.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Prof. Dr. **Wincentemu Czarnieckiemu**, prymarjuszowi oddziału chorób wewn. Państw. Szpitala Powszechnego we Lwowie, za przywrócenie mi życia i wyleczenie z niebezpiecznej i ciężkiej choroby, WPani Dr. **Pawłkowskiej**, sekundarjuszowi tego oddziału za bezinteresowne leczenie i starania położone w czasie mej choroby, asystentowi WPanu Drowi **Stadnickiemu** za najtroskliwszą prawdziwie ojcowską i samarytańską pomoc i opiekę, WPanu Drowi **Jabłońskiemu** za zbawienne spuszczenie krwi w beznadziejnej dla mnie chwili, oraz wszystkim pp. lekarzom oddziału wewn. składam wyrazy serdecznego podziękowania, głębokiej czci i zobowiązania.

Siostrom: Rozalji, Emilji i Emiljannie za pieczołowitą opiekę i staranie w czasie mego pobytu w szpitalu składam gorące podziękowanie.

Józef Hiess.

Zginął - przygnieciony kilku furami wapna.

WARSZAWA, 11. 6. (tel. wł.). Dziś około 12-tej w południe w Warszawie przy ul. Filtrowej 83 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwaj robotnicy kanalizacyjni rozpoczęli kopanie kanału ziemnego, który doprowadzili do piwnicw. Robotnicy ci, pracujący pod prowizoryczną podłogą, na której złożono kilka fur wapna zostali nagle przygnieceni ogromnym ciężarem. Runięcie podłogi nastąpiło jak się zdaje w związku z uderzeniem w pobliżu pioruna, który spowodował dość silny wstrząs. Jeden robotnik został zabity, drugi ranny.

—o—

Co powiedział b. prezydent St. Zjednoczonych

W jednym z artykułów, jakie zamieszcza były prezydent St. Zjednoczonych Coolidge w miesięczniku „International - Cosmopolitan“ z czasów swojego urzędowania w Białym Domu — wypowiada taką opinję o krytyce prasowej:

„Niema powodu do niepokoju, gdy prasa przedstawia nas w fałszywem świetle. Dopiero, gdyby zaczęto pisać o mnie rzeczy obrażające a prawdziwe, poczułbym niepokój.

Może jedną z przyczyn tego, iż byłem rzadko przedmiotem obelg, jest fakt, że **sam starałem się nie rzucać obelg na innych ludzi...**

Słowa prezydenta mają olbrzymie znaczenie i nie powinno się ich wypowiadać bez zastanowienia.

Byłoby niezmiernie łatwo wywołać w całym kraju ferment i krzewić nienawiści i zazdrości, — które niszczą wiarę i zaufanie, nie pomogłyby nikomu, a wszystkim wyrządziłyby szkodę. Rezultatem ich byłoby zniszczenie wszelkiego postępu“.

—o—

Europejskie królowe piękności w Ameryce.



W Galveston (Ameryka) odbywa się obecnie międzynarodowy turniej piękności. Siedzą od strony lewej: Magda Demeterescu, Rumunja — Katarzyna Hepp, Luxemburg — Joanna Koopman. Holandja — Ingeborg Grahn, Niemcy — Germaine Laborde. Francja — Bennie Dicks, Anglja — Liza Goldarbeiter, Austrja.

5000 kobiet rocznie pada ofiarą złego systemu

Tysiące kobiet ginie wskutek przerywania ciąży, przy pomocy niepowołanych do tego osób i niewłaściwych środków. Tak jest u nas i we wszystkich krajach, gdzie ustawodawstwo nie zezwala kobietom na spędzenie płodu.

Miliony kobiet z konieczności stają się matkami, a pośród tych, które usuwają ciążę w sposób „nielegalny“ umiera bardzo wiele.

Nie posiadamy statystyki dotyczącej tej kwestji, w naszym kraju, posłużymy się natomiast datami, które w komisji dla reformy prawa karnego w niemieckim Reichstagu przytoczył dr. Hamel, prezydent państwowego urzędu zdrowia w Niemczech. Według wyników badań tego urzędu z ostatnich 10 lat *w Niemczech umiera rocznie 4.000 do 5.000 tysięcy kobiet wskutek przerywania ciąży przez różnych fuszerów.*

Dr. Hamel stwierdza, że przerywanie ciąży, dokonywane w klinikach prawie nigdy nie pociąga za sobą ofiar. Mimoto jest on przeciwny niekaralności za spędzanie płodu ze względów ludnościowo- politycznych.

W tej sprawie przemawiały posłanki, socjalne demokratki, Pfülf i dr. Stegman, wykazując całą bezsensowność dotychczasowych ustaw przewidujących kary dla kobiet, które nie chcą, czy nie mogą mieć dzieci.

Do żadnych uchwał na tej komisji nie doszło.

—o—

Jak aresztowano biskupa...

Było to w r. 1869 w Austrji, w czasie, kiedy rząd Franciszka Józefa wypowiedział papiestwu konkordat, który państwo czynił w zupełności zależnym od kleru.

Wywołało to formalny bunt duchowieństwa, przeciw władzy państwowej. Listy episkopalne, dyszące nienawiścią przeciw państwu, konfiskowano z całą surowością prawa. Taki los spotkał również list biskupa Rudygiera z Linzu, który nawoływał do otwartego oporu przeciw świeckim ustawom, dotyczącym Kościoła. W poufnej instrukcji do duchowieństwa Rudygier wzywał do niepodporządkowania się rządowi.

Na skutek tego prokuratorja wytoczyła Rudygierowi akt oskarżenia o zbrodnię naruszenia spokoju publicznego. Dwukrotne wezwanie do sędziego śledczego, Rudygier pozostawił bez odpowiedzi. 5. czerwca zjawił się u biskupa burmistrz, jako reprezentant władzy policyjnej i wezwał biskupa do udania się do sądu. Kiedy i wtedy biskup opierał się, zawezwał trzech policjantów, aby spełnili swą powinność. Biskup w szatach liturgicznych pod eskortą policji udał się do sądu, twierdząc jednak, że „ulega przemocy“.

Dlatego też komisarz policji ujął biskupa za rękę, dając tem dowód konieczności użycia siły. Rudygier chciał piechotą udać się do sądu, aby demonstrować jawnie swój bunt.

W sądzie Rudygier odmówił wszelkich wyjaśnień. Wracającego z sądu biskupa „męczennika“ witali klerykali okrzykami, dając wyraz swoim antypaństwowym tendencjom.

2. lipca rozpoczęła się w Linzu rozprawa przed sądem przysięgłym naturalnie biskup nie zjawił się. Sąd przysięgłych uznał go winnym podburzania przeciw władzy państwowej i skazał na 14 dni więzienia (aczkolwiek kara za tę zbrodnię wynosiła od 1 — 5 lat.)

Tak w r. 1869 walczył kler z państwem...

Ujęcie groźnej szajki bandytów.

KIELCE, 11. czerwca. (A. W.) Policja natrafiła pod Jędrzejowem, na kryjówkę szajki bandyckiej, która dwa dni temu zabiła i ograbiła zamożnego gospodarza Kota, na szosie między Jędrzejowem. W chwili wkroczenia policji do kryjówki bandytów, herszt szajki Czesław Sadowski wyjął rewolwer i celnym strzałem w skroń, pozbawił się życia.

Drugiemu bandycie udało się zbiec i ukryć w sąsiednich lasach. 3 członków bandy znajdujących się w chacie, schwytano i przewieziono do Kielc.

Kącik pouczający.

W pogoni za tajemnicą wiecznego ruchu.

Perpetuum mobile.

Historja przekazała nam wiele przykładów poszukiwania przez umysł ludzki rozwiązania problematów, które pomimo wytężonych prac okazały się nierozwiązalnemi. Tak było z poszukiwaniem sposobów robienia złota, podobnie rzecz się miała z astrologją, któ ra próbowała na podstawie układu gwiazd określać losy ludzkie w przyszłości.

Nie inaczej było z poszukiwaniem — machiny wiecznie ruchomej—perpetuum mobile.

Ideałem poszukiwaczy pepetuum mobile jest wynalezienie takiej „machiny", która raz w ruch puszczona, poruszać się będzie wiecznie bez interwencji żadnej siły z zewnątrz. Siła ruch ten powodująca odnawiać się winna sama z siebie z niezmiennem natężeniem, gdyż najmniejsza utrata jej rozłożona na dłuższy przeciąg czasu spowodować musi wkońcu przerwę w ruchu.

Nauka mówi, że nie ma w świecie warunków, któreby pozwoliły na osiągnięcie ideału perpetuum mobile. Jakkolwiek będzie ono zbudowane, zawsze działać będzie hamująco

opór powietrza, tarcie i siła ciężenia.

Opór powietrza można doprowadzić do minimum, umieszczając przyrząd w próżni. Ale — idealnej próżni niema, a rozrzedzone powietrze działa wprawdzie mniej energicznie, lecz jednak działa hamująco.

To samo odnosi się do tarcia. Przyrząd musi mieć oparcie, a więc i tarcie choćby minimalne.

Siła obrotu ziemi, działająca dokoła swej osi, nadaje wahadłu, o ile jest ono bardzo długie, ruch obrotowy, tak, że dolny koniec wahadła kreśli kulistą linję. Zjawisko to wywołało złudzenie, że perpetuum mobile zostało wynalezione.

Ten sam ruch, lecz odwrotny wykonują wszystkie bardzo wysokie budowle, jak wieża Eiffla, wysokie kominy i t. p. Punktem zaczepienia jest dla nich ziemia, a szczytem opisują one koło. Nie są to jednak perpetua.

Przed wojną pewien zegarmistrz stokholmski narobił wiele wrzawy, ogłaszając o skonstruowanym przez siebie zegarku, który stanowić miał perpetuum mobile.

Zegarek ten poruszał się wiecznie bez nakręcania. Ruch zegarowi nadawała jedynie różnica ciśnień barometrycznych, a więc znowu siła działająca z zewnątrz.

Nie było to więc wcale „machina wiecznie działająca sama z siebie".

Najstarszy, jaki znamy pomysł perpetuum mobile sięga 1245 roku naszej ery.

W tym czasie uczony podróżnik Wilars skonstruował „koło wiecznie obracające się".

Zachowany rysunek Wilarsa przedstawia koło z siedmiu młotkami. — Liczba ich musi być nieparzysta. Jeśli z jednej strony koła zawiesimy trzy, a z drugiej strony cztery młotki, wówczas ustawiczny ruch jest możliwy. Tymczasem praktyka wykazała, że w ruchu młotki układają się tak, iż po każdej stronie koła jest właściwie trzy i pół młotka. W pewnym momencie po puszczeniu koła w ruch następował punkt martwy. Trzeba było tylko... przerzucić ów siódmy młotek na drugą stronę i koło zachowałoby wieczysty ruch. Ale byłaby to już siła z zewnątrz stale działająca.

Tak więc pierwszy znany nam „wynalazca" perpetuum mobile zawiódł się na swym pomyśle.

—o—

Rozmaitości ze świata

NOWO „ODKRYTY" NARÓD.

MOSKWA. Niedaleko Leningradu odkryty został nieznany dotychczas naród Ewremejsów, który, jak stwierdzono, jest pochodzenia fińskiego. Uczeni rosyjscy stwierdzają w związku z tem, że naród ten już został „odkryty", ale następnie o jego istnieniu zupełnie zapomniano. Pierwszym odkrywcą narodu Ewremejsów miał być uczony rosyjski Szegren, który jeszcze przed stu laty napisał o Ewremejsach obszerną pracę naukową.

Naród Ewremejsów liczy zaledwie około 1000 osób, zamieszkałych w 16 wioskach niedaleko Leningradu. Ludzie ci, nie bacząc na bliskoje sąsiedztwo Leningradu, zachowali swój własny język, swą kulturę i swe stare zwyczaje.

—o—

„POBOŻNOŚĆ" W AMERYCE.

Mnogość wyznań w Ameryce zaczyna zwracać uwagę każdego nieuprzedzonego. Byłem raz — pisze współpracownik „Nowego Świata" — w niedzielę w małem miasteczku w stanie Connecticut, mającem 10.000 ludności i 7 kościołów. Odwiedziłem je wszystkie. W każdym było idealnie pusto. W dwu z nich zmieściliby się wszyscy, którzy czują potrzebę pomodlenia się wspólnego i posłuchania wywodów pastora. Była to żywa ilustracja do stosunków kościelnych w tym kraju.

—o—

Kącik humoru.

DRĄG.

— Widzi pan? Dom, tam nad brzegiem rzeki... to moja willa.

— Aha! Tam, gdzie ten długi drąg stoi w ogrodzie?

— Co za drąg? Przecież to moja żona.

TROSKLIWA ŻONA.

Mąż (wyglądając oknem):

— Wiatr taki, że mógłby wołom powyrywać rogi!

Żona:

— Więc dziś nie wychodź, kochanie!...

PIESZCZOTLIWIE.

— Dlaczego nazywasz żonę „Lerciu"? Przecież ona nazywa się Anna?

— E, to z pieszczoty... Zdrobniałe imię od „cholerciu"...

—o—

NOWOCZEŚNI ELEGANCI.



Kto z nich jest mężem, a kto żoną?

—o—

NIESZCZĘŚLIWY MĄŻ.

Pani: — Marysiu, czy mój mąż bardzo był nieszczęśliwy, gdy odjechałem?

Marysia: — Z początku, proszę pani, to nie, ale w ostatnich trzech dniach przed przyjazdem pani był bardzo zmartwiony.

DOBRZE TRAFIŁ.

— Pomyśl tylko, w nocy zanim wróciłem do domu zakradł się złodziej.

— I obłowił się?

— Jeszcze jak! Leży teraz w szpitalu: żonie się zdawało, że to ja wracam.

ZA DŁUGA PRZESZŁOŚĆ.

— Co było przyczyną zerwania waszego narzeczeństwa?

— Przeszłość mej narzeczonej.

— Taka kiepska?

— Nie, taka długa...

—o—

RADJO

Czwartek 13 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

17.25. Djalog z działu „Kącik dla kobiet“.
17.55. Piąty koncert muzyki spółczesnej.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
20.30. Koncert symfoniczny popularny z Doliny Szwajcarskiej.
23.00. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKOW 314,1 m.

16.15. Audycja dla młodzieży: „Flecista z Hamelu“ podania ludowe.
19.40. „Reminiscencje z ekranu“
23.00. Transm. muzyki tanecz. z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ 339.8 m.

18.45. Komunikaty P. W. K. (Transm. na wszystkie stacje polskie).
20.30. Koncert organowy. Wykonawca: prof. Feliks Nowowiejski. Transmisja z Sali reprezentacyjnej P. W. K.
20.55. Audycja wokalna w wykonaniu p. Wandy Igielskiej (sopran). Mieczysław Mierzejewski (akompanjament).
21.15. Słuchowisko z Poznania. Transm, na wszystkie stacje.

KATOWICE 416,1 m.

16.00. Koncert płyt gramof.
17.00. Odczyt pt.: „Przyszłość spółdzielczości“ — p. Bronisław Górecki.
23.00. Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“ Orkiestra Eug. Landowskiego.

WILNO 455,9 m.

17.30. Pogadanka radjotechniczna.
19.00. Odczyt „Wyspiański jako malarz“.
20.00. Odczyt pt.: „Zdobycie Afryki“.

PRAGA (Strasnice) 343.2 m.

19.30. Koncert orkiestrowy. Utwory Offenbacha, Straussa i Komzaka.
21.30. Koncert fortepianowy

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

17.00. Koncert radjoorkiestry. Ulubione marsze i uwertury.
20.00. Transmisja z Filharmonji. Wieczór aryj. Giacomo Lauri Volpi śpiewak. Następnie muzyka taneczna z hotelu „Eden“.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

20.05. Wesoły wieczór.
21.15. „Lorg Spleen“ — scenka Ryszarda Oswalda.
Następnie lekki koncert kapeli.

BUDAPESZT 545, m.

19.30. Transm. przedstawienia z Opery Królewskiej.
22.45. Płyty gramofonowe.

OGŁOSZENIA

Władysław Łakota unieważnia skradzioną książeczkę wojskową ur. 1888 roku wydaną przez P. K. U. Stryj.

Mieszkania.

Informator — Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 22 telefon 446, poszukuje mieszkania różnych pokoji, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie Poznaniu, Łodzi.

Wolne posady.

Biuro Kostiuka Kopernika 19 telefon 33-93 umieści doborowe siły nauczycielskie, bony Polki, cudzoziemki pielęgniarki niemowląt, zarządczynie gospodynie, agronomów z wyższymi i niższymi studjami leśniczych, kucharzy, ogrodników, pomocników gospodarczych, wszelki personal restauracyjny, sezonowy

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, poszukuje kucharzy, kucharki restauracyjne, kelnerki na sezon. pokojowe, służące, gospodynie dworskie, lokaja, kamerdynera.

Kucharki, pokojowe na większą pensję, poszukuje Truchanowicz Kopernika 22.

Poszukuje się chłopca do nauki. Introligatornia, Szeptyckich 21.

Posad poszukują.

EMERYTOWANY funkc. PP. poszukuje posady biurowej, ewentualnie portjera, inkasenta lub magazyniera w poważnej instytucji. Zgłoszenia do Adm. pod „Funkcjonarjusz“. —3

MŁODZIENIEC ze znajomością stenografji polskiej szuka jakiejkolwiek posady biurowej. Zadowoli się każdem wynagrodzeniem. Listy pod „Ładne pismo“ do Adm. „Dzien. Lud.“

INŻYNIER- CHEMIK lat około 30, wolny, obeznany z fabrykacią cementu portlandzkiego, oraz z praktyką kilkuletnią w przemyśle węglowo- rafineryjnym, poszukuje od zaraz odpowiedniego zajęcia w jakiejkolwiekbądź gałęzi przemysłu. Reflektuje również na stanowisko handlowca. Łask. zgłoszenia do Red. „Dziennika Lud.“ pod „Dzielny“.

DOBRY KOMBINATOR reklamowy, umiejący dobrze rysować i obznajomiony z wszelkimi tricami reklamowymi, poszukuje posady w jakiejkolwiek bądź fabryce zajęcia. Zgłoszenia pod „Reklama“ do Adm. Dz. Lud.

ZDOLNY, młody artysta dramat. izraelicki który grał dotychczas w klubach amatorskich, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Artysta“, do Adm. Dzien. Miejscowość obojętna.

TABLETKI musujące

sztucznych wód mineralnych

„GĄSECKIEGO“

Karlsbadzkie
Emskie
Kissingeńskie
Marjenbadzkie
Selterskie
Vichy

Zastępują naturalne drogie zagraniczne wody mineralne. Żądać wyraźnie „Gąseckiego“. Stosować za poradą lekarską. Sprzedają apteki.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
L. M. 97988/29, W. III.
We Lwowie, dn. 11. 6. 1929 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót konserwacyjnych w budynkach miejskich na okres czasu do 31 kwietnia 1930. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 18 czerwca 1929 godz. 12.

Informacje dotyczące warunków przetargu oraz formularze ofertowe za zwrotem kosztów druku otrzymać można w Wydz. III. Magistr., pokój 116 w godzinach od 11 do 13.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa
Dr. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu
p. r. Prezydenta miasta.

Księgarnia Ludowa

ul. Szajnochy l 2.

poleca następujące książki:

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby . . . . . —·70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.) 8·—
Umowa o pracę pracowników umysł. 8·—
„ „ „ **robotników** . . . 2·40
Sądy pracy . . . . 2·40
Urlopy wypoczynkowe . . 3·—
Regulamin czynności kas chorych 1·—
Kopaniewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł. . . . . . . 1·50
Janelli: Ustawa o ubezp. od wypadków (opr.) . . . . 9·—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc. 2·50
Ochrona pracy w Polsce . . 1·—
O. Gros: Powojen. odbud. Polski . 1·20
Sjonizm Adwokatów . . . . . . —·50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist. . . . . 1·60
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu . . . . 5·—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran. 7·60
Porczak: Walka o demokrację . . 3·—
— Religja a polityka . . . . —·70

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice . .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.